

Upowszechnianie kultury, problemy opieki zdrowotnej i społecznej

Posiedzenie Komitetu Społeczno-Politycznego RM

WARSZAWA (PAP) — Mięso Prasowe Rządu informuje: 30 listopada br. odbyło się posiedzenie Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów poświęcone projektowi ustawy o upowszechnianiu kultury oraz zagadnieniom opieki zdrowotnej i społecznej. Obradom przewodniczył wicepremier MIECZYSLAW F. RAKOWSKI, a następnie wicepremier ZENON KOMENDER.

Na posiedzeniu został przedyskutowany projekt ustawy o upowszechnianiu kultury oraz o prawach i obowiązkach pracowników upowszechniania kultury, opracowany przez Międzyresortowy zespół. Członkowie Komitetu zgłosili uwagi do opracowania i zalecili kontynuowanie dalszego procesu legislacyjnego nad tą ustawą. Postanowiono, że projekt ustawy podany zostanie do publicznej wiadomości i omówiony przez zainteresowane środowiska kultury.

Minister Kultury i Sztuki poinformował też Komitet o krokach podjętych dla zapewnienia ludności pracy pełniejszego dostępu do dóbr i wartości kultury, szczególnie poprzez programy telewizyjne i radiowe.

Komitet omówił przygotowanie służb opieki społecznej

Wizyta R. Reagana w Ameryce Łacińskiej

HAWANA (PAP) — Prezydent Reagan rozpoczął we wtorek 5-dniową podróż do czterech państw Ameryki Łacińskiej: Brazylii, Kolumbii, Kuby i Hondurasu.

Na lotnisku w Brazylii — stołecznym Brasiliu — Reagana powitał we wtorek wieczorem prezydent tego kraju, João Figueiredo.

Przedmiotem dwu- i półdniowych rozmów obu prezydentów były głównie problemy gospodarcze, a szczególnie sprawa pomocy banków państw Ameryki Łacińskiej w spłaceniu ogromnego zadłużenia zagranicznego Brazylii.

Poprzednie spotkanie obu przywódców odbyło się w Waszyngtonie, w maju br.

Tymczasem w Rio de Janeiro setki demonstrantów z trzech brazylijskich partii opozycyjnych protestowały we wtorek wieczorem przeciwko wizycie prezydenta USA. W przemówieniu przywódcy opozycji oskarżali prezydenta Reagana o reprezentowanie pójntonamerykańskiego imperializmu.

Spotkanie kobiet

WARSZAWA (PAP) — Problem związany z rozwojem działalności Ligi Kobiet Polskich w środowisku kobiet pracujących poświęcony, była narada przewodniczących kół zakładowych Ligi z całego kraju. Spotkanie miało na celu dokonanie oceny dotychczasowej pracy ok. 4 tys. kół zakładowych skupiających 150 tys. członkiń, jak również omówienie zasad współpracy z innymi działającymi na terenie zakładu pracy organizacjami.

Szwajcarzy najoszczędniejsi

GENEWA (PAP) — Mieszkańcy Szwajcarii nadal są najbardziej oszczędnymi ludźmi na świecie. Oszczędność, trzeba to również brać pod uwagę, dochód narodowy państwa i stopę życiową ludności, a to również Szwajcarzy znajdują się w czołowie światowej.

Według ostatnich opublikowanych danych, mieszkańcy Szwajcarii zaoszczędzili w roku ubiegłym i zachowali je sumę na koncie, lub przekazali oszczędności równoważną 14,122 dolarów USA.

Za Szwajcarami uplasowali się Japończycy z sumą 9,947 dol. a następnie mieszkańcy Belgii — 8,400 dol. i Francuzi — 7,378 dol.

Wśród mniejszych państw na czoło wyszła Szwajcaria, która zaoszczędziła po 4,316 dolarów.

Wysoki udział macior oraz krów w skupie żywności, niskie od kilku miesięcy wskaźniki krycia łoch, świadczą o występowaniu tendencji spadkowych w chowie trzody chlewnej, a także bydła. Czynnikiem, który zahamowałby te tendencje są pasze. Możliwość udzielenia pomocy paszowej przez państwo są jednak bardzo ograniczone. Nie ma bowiem środków płatniczych na dodatkowy import. Podjęte zostały decyzje o przydziale od 1 grudnia br. 40 kg koncentratu za każdego zakontraktowanego i

Wysoki udział macior oraz krów w skupie żywności, niskie od kilku miesięcy wskaźniki krycia łoch, świadczą o występowaniu tendencji spadkowych w chowie trzody chlewnej, a także bydła. Czynnikiem, który zahamowałby te tendencje są pasze. Możliwość udzielenia pomocy paszowej przez państwo są jednak bardzo ograniczone. Nie ma bowiem środków płatniczych na dodatkowy import. Podjęte zostały decyzje o przydziale od 1 grudnia br. 40 kg koncentratu za każdego zakontraktowanego i

Wysoki udział macior oraz krów w skupie żywności, niskie od kilku miesięcy wskaźniki krycia łoch, świadczą o występowaniu tendencji spadkowych w chowie trzody chlewnej, a także bydła. Czynnikiem, który zahamowałby te tendencje są pasze. Możliwość udzielenia pomocy paszowej przez państwo są jednak bardzo ograniczone. Nie ma bowiem środków płatniczych na dodatkowy import. Podjęte zostały decyzje o przydziale od 1 grudnia br. 40 kg koncentratu za każdego zakontraktowanego i

Wysoki udział macior oraz krów w skupie żywności, niskie od kilku miesięcy wskaźniki krycia łoch, świadczą o występowaniu tendencji spadkowych w chowie trzody chlewnej, a także bydła. Czynnikiem, który zahamowałby te tendencje są pasze. Możliwość udzielenia pomocy paszowej przez państwo są jednak bardzo ograniczone. Nie ma bowiem środków płatniczych na dodatkowy import. Podjęte zostały decyzje o przydziale od 1 grudnia br. 40 kg koncentratu za każdego zakontraktowanego i

Wysoki udział macior oraz krów w skupie żywności, niskie od kilku miesięcy wskaźniki krycia łoch, świadczą o występowaniu tendencji spadkowych w chowie trzody chlewnej, a także bydła. Czynnikiem, który zahamowałby te tendencje są pasze. Możliwość udzielenia pomocy paszowej przez państwo są jednak bardzo ograniczone. Nie ma bowiem środków płatniczych na dodatkowy import. Podjęte zostały decyzje o przydziale od 1 grudnia br. 40 kg koncentratu za każdego zakontraktowanego i

Wysoki udział macior oraz krów w skupie żywności, niskie od kilku miesięcy wskaźniki krycia łoch, świadczą o występowaniu tendencji spadkowych w chowie trzody chlewnej, a także bydła. Czynnikiem, który zahamowałby te tendencje są pasze. Możliwość udzielenia pomocy paszowej przez państwo są jednak bardzo ograniczone. Nie ma bowiem środków płatniczych na dodatkowy import. Podjęte zostały decyzje o przydziale od 1 grudnia br. 40 kg koncentratu za każdego zakontraktowanego i

Wysoki udział macior oraz krów w skupie żywności, niskie od kilku miesięcy wskaźniki krycia łoch, świadczą o występowaniu tendencji spadkowych w chowie trzody chlewnej, a także bydła. Czynnikiem, który zahamowałby te tendencje są pasze. Możliwość udzielenia pomocy paszowej przez państwo są jednak bardzo ograniczone. Nie ma bowiem środków płatniczych na dodatkowy import. Podjęte zostały decyzje o przydziale od 1 grudnia br. 40 kg koncentratu za każdego zakontraktowanego i

WARSZAWA (PAP) — Mięso Prasowe Rządu informuje: 30 listopada br. odbyło się posiedzenie Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów poświęcone projektowi ustawy o upowszechnianiu kultury oraz zagadnieniom opieki zdrowotnej i społecznej. Obradom przewodniczył wicepremier MIECZYSLAW F. RAKOWSKI, a następnie wicepremier ZENON KOMENDER.

Na posiedzeniu został przedyskutowany projekt ustawy o upowszechnianiu kultury oraz o prawach i obowiązkach pracowników upowszechniania kultury, opracowany przez Międzyresortowy zespół. Członkowie Komitetu zgłosili uwagi do opracowania i zalecili kontynuowanie dalszego procesu legislacyjnego nad tą ustawą. Postanowiono, że projekt ustawy podany zostanie do publicznej wiadomości i omówiony przez zainteresowane środowiska kultury.

Minister Kultury i Sztuki poinformował też Komitet o krokach podjętych dla zapewnienia ludności pracy pełniejszego dostępu do dóbr i wartości kultury, szczególnie poprzez programy telewizyjne i radiowe.

Komitet omówił przygotowanie służb opieki społecznej

Wizyta R. Reagana w Ameryce Łacińskiej

HAWANA (PAP) — Prezydent Reagan rozpoczął we wtorek 5-dniową podróż do czterech państw Ameryki Łacińskiej: Brazylii, Kolumbii, Kuby i Hondurasu.

Na lotnisku w Brazylii — stołecznym Brasiliu — Reagana powitał we wtorek wieczorem prezydent tego kraju, João Figueiredo.

Przedmiotem dwu- i półdniowych rozmów obu prezydentów były głównie problemy gospodarcze, a szczególnie sprawa pomocy banków państw Ameryki Łacińskiej w spłaceniu ogromnego zadłużenia zagranicznego Brazylii.

Poprzednie spotkanie obu przywódców odbyło się w Waszyngtonie, w maju br.

Tymczasem w Rio de Janeiro setki demonstrantów z trzech brazylijskich partii opozycyjnych protestowały we wtorek wieczorem przeciwko wizycie prezydenta USA. W przemówieniu przywódcy opozycji oskarżali prezydenta Reagana o reprezentowanie pójntonamerykańskiego imperializmu.

Spotkanie kobiet

WARSZAWA (PAP) — Problem związany z rozwojem działalności Ligi Kobiet Polskich w środowisku kobiet pracujących poświęcony, była narada przewodniczących kół zakładowych Ligi z całego kraju. Spotkanie miało na celu dokonanie oceny dotychczasowej pracy ok. 4 tys. kół zakładowych skupiających 150 tys. członkiń, jak również omówienie zasad współpracy z innymi działającymi na terenie zakładu pracy organizacjami.

Szwajcarzy najoszczędniejsi

GENEWA (PAP) — Mieszkańcy Szwajcarii nadal są najbardziej oszczędnymi ludźmi na świecie. Oszczędność, trzeba to również brać pod uwagę, dochód narodowy państwa i stopę życiową ludności, a to również Szwajcarzy znajdują się w czołowie światowej.

Według ostatnich opublikowanych danych, mieszkańcy Szwajcarii zaoszczędzili w roku ubiegłym i zachowali je sumę na koncie, lub przekazali oszczędności równoważną 14,122 dolarów USA.

Za Szwajcarami uplasowali się Japończycy z sumą 9,947 dol. a następnie mieszkańcy Belgii — 8,400 dol. i Francuzi — 7,378 dol.

Wśród mniejszych państw na czoło wyszła Szwajcaria, która zaoszczędziła po 4,316 dolarów.

Wysoki udział macior oraz krów w skupie żywności, niskie od kilku miesięcy wskaźniki krycia łoch, świadczą o występowaniu tendencji spadkowych w chowie trzody chlewnej, a także bydła. Czynnikiem, który zahamowałby te tendencje są pasze. Możliwość udzielenia pomocy paszowej przez państwo są jednak bardzo ograniczone. Nie ma bowiem środków płatniczych na dodatkowy import. Podjęte zostały decyzje o przydziale od 1 grudnia br. 40 kg koncentratu za każdego zakontraktowanego i

Wysoki udział macior oraz krów w skupie żywności, niskie od kilku miesięcy wskaźniki krycia łoch, świadczą o występowaniu tendencji spadkowych w chowie trzody chlewnej, a także bydła. Czynnikiem, który zahamowałby te tendencje są pasze. Możliwość udzielenia pomocy paszowej przez państwo są jednak bardzo ograniczone. Nie ma bowiem środków płatniczych na dodatkowy import. Podjęte zostały decyzje o przydziale od 1 grudnia br. 40 kg koncentratu za każdego zakontraktowanego i

Wysoki udział macior oraz krów w skupie żywności, niskie od kilku miesięcy wskaźniki krycia łoch, świadczą o występowaniu tendencji spadkowych w chowie trzody chlewnej, a także bydła. Czynnikiem, który zahamowałby te tendencje są pasze. Możliwość udzielenia pomocy paszowej przez państwo są jednak bardzo ograniczone. Nie ma bowiem środków płatniczych na dodatkowy import. Podjęte zostały decyzje o przydziale od 1 grudnia br. 40 kg koncentratu za każdego zakontraktowanego i

Wysoki udział macior oraz krów w skupie żywności, niskie od kilku miesięcy wskaźniki krycia łoch, świadczą o występowaniu tendencji spadkowych w chowie trzody chlewnej, a także bydła. Czynnikiem, który zahamowałby te tendencje są pasze. Możliwość udzielenia pomocy paszowej przez państwo są jednak bardzo ograniczone. Nie ma bowiem środków płatniczych na dodatkowy import. Podjęte zostały decyzje o przydziale od 1 grudnia br. 40 kg koncentratu za każdego zakontraktowanego i

Wysoki udział macior oraz krów w skupie żywności, niskie od kilku miesięcy wskaźniki krycia łoch, świadczą o występowaniu tendencji spadkowych w chowie trzody chlewnej, a także bydła. Czynnikiem, który zahamowałby te tendencje są pasze. Możliwość udzielenia pomocy paszowej przez państwo są jednak bardzo ograniczone. Nie ma bowiem środków płatniczych na dodatkowy import. Podjęte zostały decyzje o przydziale od 1 grudnia br. 40 kg koncentratu za każdego zakontraktowanego i

Wysoki udział macior oraz krów w skupie żywności, niskie od kilku miesięcy wskaźniki krycia łoch, świadczą o występowaniu tendencji spadkowych w chowie trzody chlewnej, a także bydła. Czynnikiem, który zahamowałby te tendencje są pasze. Możliwość udzielenia pomocy paszowej przez państwo są jednak bardzo ograniczone. Nie ma bowiem środków płatniczych na dodatkowy import. Podjęte zostały decyzje o przydziale od 1 grudnia br. 40 kg koncentratu za każdego zakontraktowanego i

Wysoki udział macior oraz krów w skupie żywności, niskie od kilku miesięcy wskaźniki krycia łoch, świadczą o występowaniu tendencji spadkowych w chowie trzody chlewnej, a także bydła. Czynnikiem, który zahamowałby te tendencje są pasze. Możliwość udzielenia pomocy paszowej przez państwo są jednak bardzo ograniczone. Nie ma bowiem środków płatniczych na dodatkowy import. Podjęte zostały decyzje o przydziale od 1 grudnia br. 40 kg koncentratu za każdego zakontraktowanego i

WARSZAWA (PAP) — Mięso Prasowe Rządu informuje: 30 listopada br. odbyło się posiedzenie Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów poświęcone projektowi ustawy o upowszechnianiu kultury oraz zagadnieniom opieki zdrowotnej i społecznej. Obradom przewodniczył wicepremier MIECZYSLAW F. RAKOWSKI, a następnie wicepremier ZENON KOMENDER.

Na posiedzeniu został przedyskutowany projekt ustawy o upowszechnianiu kultury oraz o prawach i obowiązkach pracowników upowszechniania kultury, opracowany przez Międzyresortowy zespół. Członkowie Komitetu zgłosili uwagi do opracowania i zalecili kontynuowanie dalszego procesu legislacyjnego nad tą ustawą. Postanowiono, że projekt ustawy podany zostanie do publicznej wiadomości i omówiony przez zainteresowane środowiska kultury.

Minister Kultury i Sztuki poinformował też Komitet o krokach podjętych dla zapewnienia ludności pracy pełniejszego dostępu do dóbr i wartości kultury, szczególnie poprzez programy telewizyjne i radiowe.

Komitet omówił przygotowanie służb opieki społecznej

WARSZAWA (PAP) — Mięso Prasowe Rządu informuje: 30 listopada br. odbyło się posiedzenie Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów poświęcone projektowi ustawy o upowszechnianiu kultury oraz zagadnieniom opieki zdrowotnej i społecznej. Obradom przewodniczył wicepremier MIECZYSLAW F. RAKOWSKI, a następnie wicepremier ZENON KOMENDER.

Na posiedzeniu został przedyskutowany projekt ustawy o upowszechnianiu kultury oraz o prawach i obowiązkach pracowników upowszechniania kultury, opracowany przez Międzyresortowy zespół. Członkowie Komitetu zgłosili uwagi do opracowania i zalecili kontynuowanie dalszego procesu legislacyjnego nad tą ustawą. Postanowiono, że projekt ustawy podany zostanie do publicznej wiadomości i omówiony przez zainteresowane środowiska kultury.

Minister Kultury i Sztuki poinformował też Komitet o krokach podjętych dla zapewnienia ludności pracy pełniejszego dostępu do dóbr i wartości kultury, szczególnie poprzez programy telewizyjne i radiowe.

Komitet omówił przygotowanie służb opieki społecznej

Wizyta R. Reagana w Ameryce Łacińskiej

HAWANA (PAP) — Prezydent Reagan rozpoczął we wtorek 5-dniową podróż do czterech państw Ameryki Łacińskiej: Brazylii, Kolumbii, Kuby i Hondurasu.

Na lotnisku w Brazylii — stołecznym Brasiliu — Reagana powitał we wtorek wieczorem prezydent tego kraju, João Figueiredo.

Przedmiotem dwu- i półdniowych rozmów obu prezydentów były głównie problemy gospodarcze, a szczególnie sprawa pomocy banków państw Ameryki Łacińskiej w spłaceniu ogromnego zadłużenia zagranicznego Brazylii.

Poprzednie spotkanie obu przywódców odbyło się w Waszyngtonie, w maju br.

Tymczasem w Rio de Janeiro setki demonstrantów z trzech brazylijskich partii opozycyjnych protestowały we wtorek wieczorem przeciwko wizycie prezydenta USA. W przemówieniu przywódcy opozycji oskarżali prezydenta Reagana o reprezentowanie pójntonamerykańskiego imperializmu.

Spotkanie kobiet

WARSZAWA (PAP) — Problem związany z rozwojem działalności Ligi Kobiet Polskich w środowisku kobiet pracujących poświęcony, była narada przewodniczących kół zakładowych Ligi z całego kraju. Spotkanie miało na celu dokonanie oceny dotychczasowej pracy ok. 4 tys. kół zakładowych skupiających 150 tys. członkiń, jak również omówienie zasad współpracy z innymi działającymi na terenie zakładu pracy organizacjami.

Szwajcarzy najoszczędniejsi

GENEWA (PAP) — Mieszkańcy Szwajcarii nadal są najbardziej oszczędnymi ludźmi na świecie. Oszczędność, trzeba to również brać pod uwagę, dochód narodowy państwa i stopę życiową ludności, a to również Szwajcarzy znajdują się w czołowie światowej.

Według ostatnich opublikowanych danych, mieszkańcy Szwajcarii zaoszczędzili w roku ubiegłym i zachowali je sumę na koncie, lub przekazali oszczędności równoważną 14,122 dolarów USA.

Za Szwajcarami uplasowali się Japończycy z sumą 9,947 dol. a następnie mieszkańcy Belgii — 8,400 dol. i Francuzi — 7,378 dol.

Wśród mniejszych państw na czoło wyszła Szwajcaria, która zaoszczędziła po 4,316 dolarów.

Wysoki udział macior oraz krów w skupie żywności, niskie od kilku miesięcy wskaźniki krycia łoch, świadczą o występowaniu tendencji spadkowych w chowie trzody chlewnej, a także bydła. Czynnikiem, który zahamowałby te tendencje są pasze. Możliwość udzielenia pomocy paszowej przez państwo są jednak bardzo ograniczone. Nie ma bowiem środków płatniczych na dodatkowy import. Podjęte zostały decyzje o przydziale od 1 grudnia br. 40 kg koncentratu za każdego zakontraktowanego i

Wysoki udział macior oraz krów w skupie żywności, niskie od kilku miesięcy wskaźniki krycia łoch, świadczą o występowaniu tendencji spadkowych w chowie trzody chlewnej, a także bydła. Czynnikiem, który zahamowałby te tendencje są pasze. Możliwość udzielenia pomocy paszowej przez państwo są jednak bardzo ograniczone. Nie ma bowiem środków płatniczych na dodatkowy import. Podjęte zostały decyzje o przydziale od 1 grudnia br. 40 kg koncentratu za każdego zakontraktowanego i

Wysoki udział macior oraz krów w skupie żywności, niskie od kilku miesięcy wskaźniki krycia łoch, świadczą o występowaniu tendencji spadkowych w chowie trzody chlewnej, a także bydła. Czynnikiem, który zahamowałby te tendencje są pasze. Możliwość udzielenia pomocy paszowej przez państwo są jednak bardzo ograniczone. Nie ma bowiem środków płatniczych na dodatkowy import. Podjęte zostały decyzje o przydziale od 1 grudnia br. 40 kg koncentratu za każdego zakontraktowanego i

Wysoki udział macior oraz krów w skupie żywności, niskie od kilku miesięcy wskaźniki krycia łoch, świadczą o występowaniu tendencji spadkowych w chowie trzody chlewnej, a także bydła. Czynnikiem, który zahamowałby te tendencje są pasze. Możliwość udzielenia pomocy paszowej przez państwo są jednak bardzo ograniczone. Nie ma bowiem środków płatniczych na dodatkowy import. Podjęte zostały decyzje o przydziale od 1 grudnia br. 40 kg koncentratu za każdego zakontraktowanego i

Wysoki udział macior oraz krów w skupie żywności, niskie od kilku miesięcy wskaźniki krycia łoch, świadczą o występowaniu tendencji spadkowych w chowie trzody chlewnej, a także bydła. Czynnikiem, który zahamowałby te tendencje są pasze. Możliwość udzielenia pomocy paszowej przez państwo są jednak bardzo ograniczone. Nie ma bowiem środków płatniczych na dodatkowy import. Podjęte zostały decyzje o przydziale od 1 grudnia br. 40 kg koncentratu za każdego zakontraktowanego i

Wysoki udział macior oraz krów w skupie żywności, niskie od kilku miesięcy wskaźniki krycia łoch, świadczą o występowaniu tendencji spadkowych w chowie trzody chlewnej, a także bydła. Czynnikiem, który zahamowałby te tendencje są pasze. Możliwość udzielenia pomocy paszowej przez państwo są jednak bardzo ograniczone. Nie ma bowiem środków płatniczych na dodatkowy import. Podjęte zostały decyzje o przydziale od 1 grudnia br. 40 kg koncentratu za każdego zakontraktowanego i

Wysoki udział macior oraz krów w skupie żywności, niskie od kilku miesięcy wskaźniki krycia łoch, świadczą o występowaniu tendencji spadkowych w chowie trzody chlewnej, a także bydła. Czynnikiem, który zahamowałby te tendencje są pasze. Możliwość udzielenia pomocy paszowej przez państwo są jednak bardzo ograniczone. Nie ma bowiem środków płatniczych na dodatkowy import. Podjęte zostały decyzje o przydziale od 1 grudnia br. 40 kg koncentratu za każdego zakontraktowanego i

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 237 (9755) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 2.XII. 1982 r. Nakład: 111.000 A Cena 5 zł

Z udziałem sekretarza KC Mariana Orzechowskiego

Plenum KW PZPR w Białymstoku

Kształtować socjalistyczne postawy młodzieży

Pierwsze efekty reformy gospodarczej

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj (1 bm.) odbyło się w Białymstoku posiedzenie plenarne KW PZPR z udziałem sekretarza KC — Mariana Orzechowskiego.

Pierwszą część obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW — Stefan Zawadzinski, poświęcono sprawie oświaty, szczególnie ważnym, za jaką należy uznać pilną potrzebę dokonania pogłębionej analizy i sformułowania diagnozy przemian zachodzących w środowiskach młodzieży. Te zagadnienia stanowiły wiodącą treść referatu Egzekutywy KW, wygłoszonego przez kierownika Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW — Stanisława Sękowskiego nt. zadań ogniw systemu wychowawczego w kształtowaniu socjalistycznych postaw młodzieży szkolnej i akademickiej.

W referacie, który został przygotowany — trzeba to szczególnie podkreślić — z dużym zaangażowaniem przedmiot (wzrósł do tego niebiaśnym na łamach gazety), sformułowane syntetyczną i obiektywną ocenę problemów wychowania. Głównych słabości systemu wychowawczego uatrapię się w obrębie doktryny wychowania oraz w treściach i wartościach, w oparciu o które działania wychowawcze były realizowane. Do kryzysu funkcji wychowawczej szkoły i uczelni doprowadziły bowiem min. takie czynniki jak: niedoskonałość edukacji obywatelskiej i politycznej młodzieży, oder-

wanie programów nauczania od praktyki dnia codziennego, dewiacje społeczno-polityczne.

Z głęboką troską mówili o sprawach wychowania młodzieży uczący się i studiujący uczestnicy dyskusji, której temperatura świadczyła o niezmierzonym poważnym traktowaniu problematyki wychowawczej w kontekście sytuacji naszego kraju. Zgłoszono szereg konkretnych i konstruktywnych wniosków, z których wynika, że uczestnicy Plenum uznają zadania w sferze socjalistycznego wychowania dzieci i młodzieży za jedną z podstawowych płaszczyzn realizacji idei porozumienia narodowego.

Wypowiedzi dyskusantów poparł w swoim wystąpieniu sekretarz KC — Marian Orzechowski, podkreślając, że centralnym ogniwem systemu wychowawczego są nauczyciele. Nasza strategia wychowawcza, nasz system muszą opierać się na spójności wszystkich jego ogniw. Tow. Orzechowski podkreślił również, jak ważną rolę spełnia PRON — płaszczyzna zespolonego działania ludzi aktywnych i uczciwych, patriotów, którzy poświadczają swoją postawę w działaniu. Jest ten ruch — powiedział Marian Orzechowski — stymulatorem działań władzy, zgodnych z oczekiwaniami klasy robotniczej, z in-

formacją własną

Wczoraj (1 bm.) odbyło się w Białymstoku posiedzenie plenarne KW PZPR z udziałem sekretarza KC — Mariana Orzechowskiego.

Pierwszą część obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW — Stefan Zawadzinski, poświęcono sprawie oświaty, szczególnie ważnym, za jaką należy uznać pilną potrzebę dokonania pogłębionej analizy i sformułowania diagnozy przemian zachodzących w środowiskach młodzieży. Te zagadnienia stanowiły wiodącą treść referatu Egzekutywy KW, wygłoszonego przez kierownika Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW — Stanisława Sękowskiego nt. zadań ogniw systemu wychowawczego w kształtowaniu socjalistycznych postaw młodzieży szkolnej i akademickiej.

W referacie, który został przygotowany — trzeba to szczególnie podkreślić — z dużym zaangażowaniem przedmiot (wzrósł do tego niebiaśnym na łamach gazety), sformułowane syntetyczną i obiektywną ocenę problemów wychowania. Głównych słabości systemu wychowawczego uatrapię się w obrębie doktryny wychowania oraz w treściach i wartościach, w oparciu o które działania wychowawcze były realizowane. Do kryzysu funkcji wychowawczej szkoły i uczelni doprowadziły bowiem min. takie czynniki jak: niedoskonałość edukacji obywatelskiej i politycznej młodzieży, oder-

wanie programów nauczania od praktyki dnia codziennego, dewiacje społeczno-polityczne.

Z głęboką troską mówili o sprawach wychowania młodzieży uczący się i studiujący uczestnicy dyskusji, której temperatura świadczyła o niezmierzonym poważnym traktowaniu problematyki wychowawczej w kontekście sytuacji naszego kraju. Zgłoszono szereg konkretnych i konstruktywnych wniosków, z których wynika, że uczestnicy Plenum uznają zadania w sferze socjalistycznego wychowania dzieci i młodzieży za jedną z podstawowych płaszczyzn realizacji idei porozumienia narodowego.

Wypowiedzi dyskusantów poparł w swoim wystąpieniu sekretarz KC — Marian Orzechowski, podkreślając, że centralnym ogniwem systemu wychowawczego są nauczyciele. Nasza strategia wychowawcza, nasz system muszą opierać się na spójności wszystkich jego ogniw. Tow. Orzechowski podkreślił również, jak ważną rolę spełnia PRON — płaszczyzna zespolonego działania ludzi aktywnych i uczciwych, patriotów, którzy poświadczają swoją postawę w działaniu. Jest ten ruch — powiedział Marian Orzechowski — stymulatorem działań władzy, zgodnych z oczekiwaniami klasy robotniczej, z in-

formacją własną

Wczoraj (1 bm.) odbyło się w Białymstoku posiedzenie plenarne KW PZPR z udziałem sekretarza KC — Mariana Orzechowskiego.

Pierwszą część obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW — Stefan Zawadzinski, poświęcono sprawie oświaty, szczególnie ważnym, za jaką należy uznać pilną potrzebę dokonania pogłębionej analizy i sformułowania diagnozy przemian zachodzących w środowiskach młodzieży. Te zagadnienia stanowiły wiodącą treść referatu Egzekutywy KW, wygłoszonego przez kierownika Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW — Stanisława Sękowskiego nt. zadań ogniw systemu wychowawczego w kształtowaniu socjalistycznych postaw młodzieży szkolnej i akademickiej.

W referacie, który został przygotowany — trzeba to szczególnie podkreślić — z dużym zaangażowaniem przedmiot (wzrósł do tego niebiaśnym na łamach gazety), sformułowane syntetyczną i obiektywną ocenę problemów wychowania. Głównych słabości systemu wychowawczego uatrapię się w obrębie doktryny wychowania oraz w treściach i wartościach, w oparciu o które działania wychowawcze były realizowane. Do kryzysu funkcji wychowawczej szkoły i uczelni doprowadziły bowiem min. takie czynniki jak: niedoskonałość edukacji obywatelskiej i politycznej młodzieży, oder-

wanie programów nauczania od praktyki dnia codziennego, dewiacje społeczno-polityczne.

Z głęboką troską mówili o sprawach wychowania młodzieży uczący się i studiujący uczestnicy dyskusji, której temperatura świadczyła o niezmierzonym poważnym traktowaniu problematyki wychowawczej w kontekście sytuacji naszego kraju. Zgłoszono szereg konkretnych i konstruktywnych wniosków, z których wynika, że uczestnicy Plenum uznają zadania w sferze socjalistycznego wychowania dzieci i młodzieży za jedną z podstawowych płaszczyzn realizacji idei porozumienia narodowego.

Wypowiedzi dyskusantów poparł w swoim wystąpieniu sekretarz KC — Marian Orzechowski, podkreślając, że centralnym ogniwem systemu wychowawczego są nauczyciele. Nasza strategia wychowawcza, nasz system muszą opierać się na spójności wszystkich jego ogniw. Tow. Orzechowski podkreślił również, jak ważną rolę spełnia PRON — płaszczyzna zespolonego działania ludzi aktywnych i uczciwych, patriotów, którzy poświadczają swoją postawę w działaniu. Jest ten ruch — powiedział Marian Orzechowski — stymulatorem działań władzy, zgodnych z oczekiwaniami klasy robotniczej, z in-

formacją własną

Wczoraj (1 bm.) odbyło się w Białymstoku posiedzenie plenarne KW PZPR z udziałem sekretarza KC — Mariana Orzechowskiego.

Pierwszą część obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW — Stefan Zawadzinski, poświęcono sprawie oświaty, szczególnie ważnym, za jaką należy uznać pilną potrzebę dokonania pogłębionej analizy i sformułowania diagnozy przemian zachodzących w środowiskach młodzieży. Te zagadnienia stanowiły wiodącą treść referatu Egzekutywy KW, wygłoszonego przez kierownika Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW — Stanisława Sękowskiego nt. zadań ogniw systemu wychowawczego w kształtowaniu socjalistycznych postaw młodzieży szkolnej i akademickiej.

W referacie, który został przygotowany — trzeba to szczególnie podkreślić — z dużym zaangażowaniem przedmiot (wzrósł do tego niebiaśnym na łamach gazety), sformułowane syntetyczną i obiektywną ocenę problemów wychowania. Głównych słabości systemu wychowawczego uatrapię się w obrębie doktryny wychowania oraz w treściach i wartościach, w oparciu o które działania wychowawcze były realizowane. Do kryzysu funkcji wychowawczej szkoły i uczelni doprowadziły bowiem min. takie czynniki jak: niedoskonałość edukacji obywatelskiej i politycznej młodzieży, oder-

wanie programów nauczania od praktyki dnia codziennego, dewiacje społeczno-polityczne.

Z głęboką troską mówili o sprawach wychowania młodzieży uczący się i studiujący uczestnicy dyskusji, której temperatura świadczyła o niezmierzonym poważnym traktowaniu problematyki wychowawczej w kontekście sytuacji naszego kraju. Zgłoszono szereg konkretnych i konstruktywnych wniosków, z których wynika, że uczestnicy Plenum uznają zadania w sferze socjalistycznego wychowania dzieci i młodzieży za jedną z podstawowych płaszczyzn realizacji idei porozumienia narodowego.

Wypowiedzi dyskusantów poparł w swoim wystąpieniu sekretarz KC — Marian Orzechowski, podkreślając, że centralnym ogniwem systemu wychowawczego są nauczyciele. Nasza strategia wychowawcza, nasz system muszą opierać się na spójności wszystkich jego ogniw. Tow. Orzechowski podkreślił również, jak ważną rolę spełnia PRON — płaszczyzna zespolonego działania ludzi aktywnych i uczciwych, patriotów, którzy poświadczają swoją postawę w działaniu. Jest ten ruch — powiedział Marian Orzechowski — stymulatorem działań władzy, zgodnych z oczekiwaniami klasy robotniczej, z in-

Pisanie o problemach eksportowych naszej gospodarki w czasie silnego rozchwiania jej struktur, jest sprawą ryzykowną, bo ta właśnie dziedziną narażona jest wyjątkowo na różne koniunkturalne zmiany. Krajowi bardzo są potrzebne dewizy, ale i towarów na rynek wewnętrzny nie starczy. Dylemat ten znany i rozwiązanie też. Borykamy się przecież z tą kwestią od lat. W niektórych branżach, bez dewizowych dostaw kooperacyjnych, stanęłyby zakłady. Za coś wreszcie trzeba kupować za granicą brakującą żywność, zboże, pasze, surowce, maszyny, części zamienne.

Pomimo wewnętrznych kłopotów surowcowych, organizacyjnych i zasiladami trzeba. Eksport jest zatem przez rząd popierany i odpowiednio dotowany. Wiemy też, że i w przyszłym roku, m.in. poprzez utrzymywanie dopłat tzw. wyrównawczych, taka polityka gospodarcza będzie w naszym kraju stosowana.

Włączając na początku roku zielone światło eksporterom, nie spodziewano się jednak niemal codziennych komplikacji. Ot, weźmy choćby problem opłacalności produkcji wysyłanych za granicę towarów. Tuż po styczniowej podwyżce kursów walut (dolar — około 80 zł, rubel — 68 zł) spodziewano się, że tym sposobem prawie 80 proc. krajowego eksportu przynosić będzie oczekiwane dochody. Stało się inaczej. Już w maju z badań NIK wynikało, że próg ten na skutek poważnego wzrostu kosztów wytworzenia, obniżył się o 15 proc. Nasz region na te reszty kraju wygląda w tej statystyce dość mizernie. Tylko połowa tutejszego eksportu jest opłacalna. To, że jesteśmy poniżej średniej krajowej, wynika właśnie z obserwowanego powszechnie podrożeń produkcji, czyli zjawiska niekorzystnego nie tylko w aspekcie międzynarodowej wymiany towarów.

Fachowcy od handlu zagranicznego uważają, że nie obojędnie się bez kolejnej podwyżki (o 10–15 proc.) kursów dolara i rubla. Wzrosną wtedy zyski eksporterów i działalność taka przestanie wielu zakładom zagrażać. Ci sami fachowcy uważają też, że powinni zostać uruchomione takie mechanizmy, aby dobrze pracujące firmy, przestały utrzymywać zakłady nierentowne, węgietujące na rzadkich dołach. Jest to już jednak problem wykraczający poza ramy tej publikacji.

W regionie, w I półroczu br., najmniej opłacalny był eksport łomżyński. Ponad 83 proc. wysyłanych z tego województwa towarów, wytworzonych drożę, niż sprzedano. Białostockie miało ok. 48 proc. nieopłacalności eksportu, a woj. suwalskie ok. 41 proc. Z dokładniejszych analiz wynika, że handel z krajami strefy rublowej nie opłaca się (w skali regionu) tylko w 36 proc. przynajmniej za 100 proc. obrót z tymi krajami. Procent nieopłacalności eks-

portu na Zachód sięga aż 63 proc. W tym przypadku jednak w każdym z województw jest inaczej. Pomimo to przedsiębiorstwa od lat współpracujące z kontrahentami zagranicznymi, kontaktów tych tracić nie chcą. Mają z tego bowiem korzyści, ot, choćby w

Teraz zdarza się, że PHZ-y ukrywają swoje rzeczywiste wpływy. W listopadzie interweniował nawet w tej kwestii minister Handlu Zagranicznego. Zalecił podległym mu centralom stałe informowanie przedsiębiorstw o uzyskanych przez PHZ-y cenach za gra-

zagranych rynkach eksporterzy, jak np. „Uchwyty”, są „do przodu”, pomimo rozlicznych kłopotów. Ich eksport wzrósł, w stosunku do roku ubiegłego o 7 proc., a wskaźnik opłacalności wyniósł 0,88 (jedyn z najlepszych w regionie). Pod tym względem białostockie ustępują jedynie Zakładowi Płyt Piśmionych i Wórowym na Rucianem. Nidzie — 0,92 oraz Zakładem Sprzętu Oświetleniowego „Polam-Wilkasy” i HPPD z Hajnowki — po 0,97.

Inni ratują się jak mogą. „Fasty” np. w ciągu trzech kwartałów zarobiły za granicę tylko 55 mln zł. Ich eksport do KDL, jest w praktyce minimalny, bo zakład zdecydował się na obsługę rynku krajowego współpracując z Zambrowskimi Zakładami Przemysłu Bawełnianego. Z Zambrowa do Białegostoku

Kopciuszek z zadyszka czyli regionalny eksport

postaci importowanych surowców (HPPD z Hajnowki), lub pełne zatrudnienie dla załóg („Fasty”, łomżyński „Bawelna”, białostocki „Agnella”, „Bielpo” i wiele innych firm). Tak więc na sprawę opłacalności handlu zagranicznego w obecnej dobie, trzeba patrzeć z różnych punktów widzenia. Ekonomicznego, społecznego i wreszcie politycznego.

Oblicza się, że region nasz sprzedaje za granicę w tym roku towary o wartości 9,4 mld zł. Największy w tym udział miał będzie białostocki — ok. 6,4 mld zł. Z danych jakimi dysponowałem wynika, że po trzech kwartałach woj. białostockie już zarobiło na eksporcie ok. 4,72 mld zł, woj. łomżyńskie — 0,75 mld zł, Suwalszczyzna — ok. 1,96 mld zł. Są to jednak wielkości liczone w tzw. cenach transakcyjnych (różniących się od cen zbytu, bo liczonych w oparciu o kursy dolara i rubla). Ceny te, w praktyce są kością niezgodą pomiędzy znanymi swoją wartość wytwórcami, a centralami handlu zagranicznego. Owa niezgodę w nie za-mierzony sposób — jak sądzię — spowodowała reforma, pozwalająca PHZ-om na zakup (za złotych) krajowych towarów i odsprzedaż ich (z zyskiem) za granicą. Poprzednio obowiązywała w tej materii zasada komisu. Dziś, po trzech kwartałach doświadczeń uważa się, że było to rozwiązanie uczciwsze wobec producentów.

nicą. Zalecenie to nie nakaz i kto zechce wrócić na nie uwagę. Dlatego np. białostockie „Uchwyty” nie chcą łaski handlowców i twarde walczą o ceny transakcyjne dla swoich wyrobów. Na Łąkowej wiedzą oczywiście co robią, bo to właśnie FPIU ma za trzy kwartały 1,5 mld zł wpływu z eksportu. Jest to kwota niebagatelna, trzecia część przypadających na Białostockie eksportowych wyników i np. dwa razy więcej, niż wynosi ów dochód w Łomży.

Wśród 64 przedsiębiorstw w województwie białostockim, biorących udział w eksporcie regionu, w zasadzie nie ma gruntownych zmian w stosunku do lat ubiegłych. Są jedynie ci, co obniżyli loty („Fasty”, „Spomasz”, HPPD, BFM) jak i ci, co nieoczekiwanie notują spore sukcesy (Przedsiębiorstwo Nasienne, Zakłady Wyrobów Galanteryjnych, HZP Maszyn Leśnictwa, „Bielpo”, „Hortex”). Ogółem notuje się na Białostocku, w ciągu trzech kwartałów, mniejszą dynamikę eksportu (91,7 proc. wartości sprzed roku). Zagraniczni kontrahenci mocniej więc odczuli krajowe perturbacje gospodarcze, niż ich koledzy z przemysłu. Tak się bowiem składa, że dynamika produkcji przemysłowej województwa, spadła jedynie do 95 proc. w stosunku do produkcji sprzed roku.

Solidni, ustabilizowani na

trafia tzw. surowka, produkowana z radzieckiej bawełny, a gotowe materiały „Fasty” oddają zakładom odzieżowym. Swoista hosse przeżywa natomiast Białostockie Zakłady Wyrobów Galanteryjnych (70 mln zł zysku i 1,38 — wskaźnik opłacalności) oraz „Bielpo”. Załoga tej spółdzielni po wielu latach wręcz węgietującego tam eksportu, dostała ostatnio duże zamówienie z ZSRR (o wartości ok. 500 mln zł) i już zarobiła ponad 42 mln zł. Mocno staje też na nogi siemiatycki „Hortex”. Już zanotował „utarg” 195 mln zł, korzystając z tegorocznego urodzaju. Mroźniki owoców i warzyw z Siemiatycz trafiają głównie do RFN, ZSRR, Francji, Szwecji i Austrii. Najważniejsze w „zimnym” biznesie jest to, że piody te pochodzą z własnych kontraktacji.

Tradycyjni eksporterzy żywności wytwarzanej u nas, w tym roku cienko przeda. Rynek krajowy jest bowiem w tej kwestii wyjątkowo wrażliwy i nikt nie zdecydował się na całkowite jego ogócenie. Ambicje eksportowe trzeba więc godzić z możliwościami. Np. Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego sprzedało dotąd swoje wyroby tylko za 420 mln zł (93 proc. tego, co sprzedano przed rokiem), a Białostockie Zakłady Drobiarstwie — za 109 mln zł (80 proc.) Ubiegłoroczne zyski przekroczyły natomiast: „Pol-

mos”, wysyłając swoje alkohole do ZSRR. Przedsiębiorstwo Obrót Zwierzętami Hodowlanymi — sprzedając konie na Zachód za 273 mln zł i Białostockie Przedsiębiorstwo Nasienne — 186 mln zł.

Złą koniunkturę odczuwają natomiast drzewiarze. HPPD ma w magazynach już nie tylko meble, ale mozaiki i fryzy (półprodukty do wyrobu parkietów). Hajnowianie zarobili tylko 88 mln zł (57 proc. w stosunku do 1981 r.). BPPD wychodzi trochę lepiej z zyskiem 330 mln zł, ale za to ma gorszą opłacalność eksportu. Białostockanie mają jednak kłopoty z odpowiednim surowcem. Lasy musiały przecieć w tym roku zagospodarować olbrzymie zapasy zeszlanych wiatrołomów. Wybierając więc nie bardzo było w czym. W tej branży najlepiej wypadają wytwórcy poszukiwanych nie tylko w Bułgarii, CSRS, ZSRR i Wietnamie suszarni z Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszyn Leśnictwa. Zarobili oni już 126 mln zł (154 proc. w stosunku do 1981 r.).

W województwie łomżyńskim aktywności wyróżniają się dwie firmy. „Narew” współpracując z ZSRR już zarobiła 396 mln zł, co stanowi ponad 50 proc. eksportu województwa. Ok. 170 mln zł zarobił też Zakład Przetwórstwa Mięsnego w Wysokim Mazowieckiem, wysyłając koninę na Zachód. Jest to jednak tylko 60 proc. eksportu ubiegłorocznego. W tej kwestii nie wszystkie jednak zależy od lokalnych wytwórców. Oto bowiem centrala „Animex” sygnalizuje nasycenie tym mięsem tradycyjnych naszych rynków zbytu.

Na Suwalszczyźnie z kolei dobrze widzie się wspomnianym już zakładom z Wilkasów, Augustowskim Zakładem O-buwia (są w programie operacyjnym). Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Przemysłu Mięsnego z Elku, Zakładowi Gospodarczemu z Olecka wysyłającym koninę na Zachód, Odzieżowej Spółdzielni Pracy z Suwałk, Robótniczej Spółdzielni Pracy Krawców „Mia-ra” z Orzysza. Używkują one wpływy z eksportu od 28 do 52 proc. wyższe, niż w ubiegłym roku.

Na zakończenie można chyba pokusić się o próśbę skomentowania zjawiska nie najlepszej opłacalności naszego eksportu. Sądzę, że wiele w tej kwestii zależy od PHZ-ów, nie zawsze skutecznie zabiegających o dobre oceny, od zawodności dostaw i wątpliwych nowoczesności naszych wyrobów. To świadczy, z kolei o niedostatkach krajowego przemysłu, które nie tylko w interesie poprawy eksportowej oferty, ale i zaopatrzenia krajowego rynku, należałoby szybko eliminować.

ADAM ŁOZOWSKI

Wnioski grup operacyjnych

Gdzie było źle — jest gorzej

Dziewięć wojskowych terenowych i dwie miejskie grupy operacyjne działały w województwie białostockim. Sprawdzają one realizację wniosków i zaleceń z poprzednich kontroli. Oceniły funkcjonowanie administracji państwowej stopnia podstawowego i gminną gospodarkę, a w mieście — przygotowanie do zimy, gospodarkę komunalną i handel.

Co wykazywały pierwsze wytyczne kontroli?

Mjr Leszek Ciećka z Wojewódzkiej Grupy Operacyjnej tak to ocenia: — Tam gdzie było dobrze — poprawiło się, gdzie było źle — jest gorzej. Tam, gdzie dokonano cięć kadrowych, wycofano wnioski z pokontrolnych zaleceń — polepszyło się, tam gdzie tego nie zrobiono — poprawa jest niewielka. Sama realizacja wytycznych przy poprzednich kontrolach zaleceń, bez eliminowania przyczyn powodujących braki — to jeszcze za mało. A tak się robi np. w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska”. Gdy wojskowe Grupy wytknęły błędy w jednym GS-ie, to tam nawet szybko je „naprawiono”. Ale nie sprawdzono, czy podobnych błędów nie ma w innych spółdzielniach. W rezultacie podczas obecnej kontroli grupy odkrywały te same niedociągnięcia w kolejnych GS.

— W spółdzielniach będzie tak długo źle — mówi mjr Ciećka — dopóki ich członkowie nie uświadomią sobie, że to ich kieszenie, a nie jakieś tam „państwowe”, pokrywa się niegospodarności, marnotrawstwo, nadużycia. Straty zawniesione przez władze GS w Choroszczy, Białowieży, Zabudowie oznaczają zmniejszenie się zysku spółdzielni i jej członków. Dotyczy to również spółdzielni kółek rolniczych, rolniczych spółdzielni produkcyjnych czy spółdzielni budownictwa mieszkaniowego.

Jeden z przykładów: W pewnej SKR wyremontowano po wypadku samochód „Volga”. Koszt zużytych do remontu części zamiennych wyniósł 27 tys. zł. Potem pojazd sprzedano jednemu panu za 20 tys. zł, chociaż wyceniono go na 100 tys. złotych. Rzekomo nikt się nie zgłosił na przetarg. Jeśli nawet i tak było, dobry gospodarz SKR, wymontowałby z samochodu wszystkie części nadające się do użytku, a resztę by złomował. Nie robiono by natomiast prezentu, wkułowanego w koszty usług. Gdy rolnicy uświadomią sobie, że opłacając usługi składają się na takie prezenty — będą wiedzieli, jak mają się ustosunkować do wybranych przez siebie władz SKR.

W spółdzielczości mieszkaniowej kontrole stwierdziły, że w wszystkich, z wyjątkiem Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, sytuacja uległa poprawie. BSM nie jest przygotowana do zimy w należyty stopniu, nie małe ilości skarg mieszkańców na funkcjonowanie administracji.

Negatywną opinię o spółdzielczości rozwijał p. Ry-szard Pietrzak, dowódca 11-osobowej terenowej grupy operacyjnej, działającej w rejonie Hajnowki. Przedmiotem zainteresowania grupy była m.

in. GS w Białowieży, która w obecnej kontroli została oceniona jako najgorsza w województwie. Ppłk Pietrzak pierwszą noc spędził na czytaniu stosu skarg, listów, informacji przekazywanych przez mieszkańców gminy do Wojewódzkiej Grupy Operacyjnej. Informacje potwierdziły się w czasie kontroli, prowadzonej przez grupę.

Jeden z wiceprezesa GS jest jednocześnie rolnikiem na 10 hektarach. Oczywiście z tych dwu funkcji nie mógł wywiązać się dobrze, musiał robić jedno kosztem drugiego. Ze stanowiska wiceprezesa nie chciał zrezygnować. Było mu zresztą potrzebne. Jako rolnik otrzymał przydział na snopowizalnię. Maszyn w czasie kontroli nie znalazł. Została odsprzedana z zyskiem. Podległy mu dział ciekawski GS otrzymał przydział 40 butelek spirytusu do produkcji wyrobów cukierniczych. Pracownicy cukierni oświadczyli, że otrzymali tylko cztery butelki. Co się stało z resztą?

W masarni GS w październiku ub. r. zakupiono w ziemi duże ilości kiełbas. Grupa spowodowała jej odkopanie. Kierowniczka masarni oświadczyła, że poleciała ją zakopać w trosce o dobrą opinię firmy, gdyż nie chciała, aby zepsuta kiełbasa ukazała się w sprzedaży. Tymczasem również, że braki pokryła wprowadzając do produkcji zakupione przez siebie półtusze. Stwierdzono również, iż wykorzystując stanowisko, kierowniczka zatrudniała pracowników masarni przy budowie własnego domu, a jej mąż — byrądzista masarni, też rzadko bywał w pracy.

Wynikiem kontroli grupy operacyjnej w GS jest, jak dotychczas ukaranie dyscyplinarne sześciu osób i skierowanie trzech spraw do prokuratury. W stosunku do jednej osoby prokurator zastosował areszt.

Nie są to decyzje ostateczne. winnych jest więcej. Zastanawiające jest natomiast to, że nieprawidłowości w pracy GS znane były też w środowisku. Tolerowano je.

Poprzednie kontrole wojskowe ujawniły wiele nieprawidłowości w gminie Białowieża. Odszedł naczelnik, ale pozostałe wnioski grupy operacyjnej nie zostały całkowicie zrealizowane. Ppłk Pietrzak mówi z gorzkością, że rękami wojska wyciąga się gorące kaszany z ognia.

Oprócz kontroli GS, dowódca Wojskowej Grupy Operacyjnej otrzymał zadanie uregulowania innych spraw z gminy Białowieża, z którymi przez pół roku nie potrafiono sobie poradzić. Doprowadził do

spotkania przedstawicieli dyrekcji Białowieckiego Parku Narodowego, Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Usług Turystycznych oraz Ministerstwa Leśnictwa. Chodziło o to, iż WPUT otrzymał z dniem 1 stycznia 1983 r. wypowiedzenie użytkowania części parterowej hotelu „Iwa”, które dyrekcja BPN chce przeznaczyć na polepszenie warunków pracy placówek naukowo-badawczych. Jest to nie do przyjęcia dla WPUT, no i nonsens z punktu widzenia społecznego. Zwrócono też uwagę, iż na zapleczu „Iwy” remontowany jest, w złym zresztą tempie, obiekt PTTK. Czy nie można by go przeznaczyć na potrzeby Parku, ukierunkowując pod tym kątem dalszy remont? I po co w jednej Białowieży dwa różne przedsiębiorstwa turystyczne? Na razie uzyskano tyle, iż wypowiedzenie dzierżawy wstrzymano o pół roku. Może następnie, uzasadnione decyzje, zapadną bez powoływania grupy operacyjnej?

Ppłk Pietrzak zwoływał musiał przedstawicieli władz również w celu podjęcia decyzji zabezpieczających potrzeby dydaktyczne zespołu szkół zawodowych Ministerstwa Leśnictwa. Nauczyciele, którzy obejmą stanowiska po odchodzących na emeryturę, otrzymają mieszkania.

Zdaniem ppłk Pietrzaka, po pełnym rozliczeniu GS, wyegzekwowaniu podjętych podczas kontroli zaleceń, sytuacja w Białowieży ulegnie poprawie. Grupy zrobiły swoje. Reszta należy do społeczeństwa gminy.

Wojewódzka Grupa Operacyjna w Białymstoku mogłaby podać kolejne przykłady braków i niedociągnięć w gminach. Stwierdzono ich dużo. Za dużo, jeśli za punkt odniesienia weźmie się to, co po roku grupy chciałyby zobaczyć.

Grupy nie ukrywają braków. Chcą jednak ukazać i zmiany pozytywne. Bardzo wysoko oceniono pracę nauczycieli i ich zaangażowanie. Pełni poświadczenia są szeregowi pracownicy służby zdrowia. Wyniki działalności tych grup zawodowych byłyby jeszcze lepsze, gdyby równie dobrze pracowały zaplecza administracyjne i gospodarcze. Sprawdzają się i doskonałe swe umiejscowienie młodzi pracownicy administracji terenowej. Ofiarne pracują załogi większości zakładów przemysłowych. Wyniki kontroli wszystkich grup operacyjnych przedstawione zostaną władzom województwa, aby wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski.

ANIELA LABANOW

Akcja „Światło”

- ★ Skontrolowano 509 pojazdów
- ★ 63 mandaty karne
- ★ 11 wniosków do kolegiów

Już kilkakrotnie pisałem na temat fatalnego stanu oświetlenia w samochodach. Apelowalem do użytkowników pojazdów mechanicznych o prawidłowe ustawienie świateł, o uzupełnienie brakujących żarówek. To wszystko odbijało się jak przysłowiowy grzech o ścianę.

Wtorkowa akcja inspektorów z Wydziału Ruchu Drogowego KW MO w Białymstoku potwierdziła znaną prawdę: o oświetleniu samochodów jest bardzo źle! Na każdym pięć kontrolowanych pojazdów w czterech występowały mniejsze lub większe usterki. Najbardziej przegniebiający jest fakt, że kierujący nimi ludzie w zdecydowanej większości wiedzieli, że mają no. Żle ustawione światła, że z tyłu samochodu brakuje żarówek itd. Można to nazwać głupotą i beztroską, graniem z własnym i cudzym życiem.

W czasie kilku popołudniowych i wieczornych godzin funkcjonariusze MO i wspomaganicy ich członkowie ORMO skontrolowali ponad 500 pojazdów. O szerokości działań i ich natężeniu niech świadczy fakt, iż kontrolowano wszystkie trasy wylotowe z Białegostoku. Zatrzymywano samochody na trasie E-12, na szosie prowadzącej do Suwałk, do Elku, Białej Podlaskiej i Łap. Z działaniami funkcjonariuszy MO skorelowano pracę czterech stacji obsługi.

Posiadacze samochodów z wadami oświetlenia odczuli bardzo dotkliwie swoją niefrasobliwość i niedbalstwo. Po skontrolowaniu i ustaleniu, że pojazdy posiadają złe oświetlenie lub brak w nim, zatrzymywano kierowcę dowód rejestracyjny i kierowano go na jedną ze stacji obsługi, gdzie natychmiast usuwano usterki — za odpowiadającą opłatą — po czym kierowca

wracał do punktu gdzie był zatrzymany i po okazaniu świadectwa o dokonaniu naprawy i opłaceniu mandatu karnego, mógł dalej jechać.

Plonem wtorkowych działań były liczne mandaty karne — w sumie 63 — i wnioski do kolegiów w 11 przypadkach. 133 kierowców upomniano i pouczono o konieczności posiadania właściwego oświetlenia. Przy okazji działań zatrzymano 28 dowodów rejestracyjnych za inne wykroczenia, a u sześciu kierowców stwierdzono, iż prowadzą pojazdy pod wpływem alkoholu — dzień popularnych Andrzejek.

Uczestniczyłem przez kilka godzin w tej akcji. Wprost przegrącało, że ogarnia na widok samochodu kierowca, który — jak wyjaśnił kierowca — wiezie ładunek z Lublina i całą trasę do Białegostoku przejechał na jednym reflektorze — prawym! Na palcach rąk można było policzyć samochody, które miały komplet oświetlenia i — co ważne — wszystkie światła były czyste! Do nagminnych można zaliczyć występowanie braków w oświetleniu tyłu samochodu, szczególnie tablicy rejestracyjnej.

Tego typu działań, jako bardzo potrzebne, będą kontynuowane. Wszystkie pojazdy dopuszczone do ruchu po drogach publicznych muszą posiadać — bezwzględnie — właściwe oświetlenie! A jak wynika z ostatnich działań jedy-nym sposobem poprawy stanu w oświetleniu pojazdów, jest karanie ich kierowców. Tylko dotkliwść jest w stanie korzystnie wpłynąć na poprawę stanu technicznego pojazdów.

(Jag)



Wylot z Białegostoku w kierunku Warszawy — trasa E-12. Sprawdzający światła tej Syreny — por. Mikołaj Birycki nie miał najmniejszej wątpliwości, iż posiadacz wraz z jego samochodem należy skierować do stacji obsługi celem poprawienia i uzupełnienia oświetlenia.



W czasie kontroli reflektorów tego Jelczy, serż. Mikołaj Birycki pokazuje kierowcy na przyciągającej KS jak „dobre” oświetlenie na ten samochód.

Fot. KRZYSZTOF SWIDERSKI

Powstał Komitet d/s Młodzieży

W Łomży powołano Komitet d/s Młodzieży. Jego kompetencje i zadania oraz formy i zasady współdziałania z Komisją Młodzieżową KW PZPR i organizacjami młodzieżowymi były istotnym tematem spotkania i sekretarza KW PZPR — WŁODZIMIERZA MIŁAJEŁUKA i wojewody — JERZEGO ZIENTARY z kierownikami ZW ZSMP, ZW ZMW i Komendy Chorągwi ZHP.

Podczas spotkania omówiono problemy ruchu młodzieżowego w województwie, a zwłaszcza współuczestnictwo młodzieży w rozwiązywaniu palących problemów. (Jtb)

Horrendalne ceny różnych artykułów bulwersują opinię publiczną. To dowód, że zysk w wielu zakładach i spółdzielniach następuje w wyniku nieuzasadnionego pomnażania wartości wyrobów, a nie na drodze obniżki kosztów i unowocześniania ich produkcji. To ostatnie pozytywne zjawisko może nastąpić w wyniku postępu technicznego.

Jak rozwija się racjonalizacja w spółdzielczości? Międzyzwiązkowy Klub Techniki i Racjonalizacji Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Białymstoku, który jednocześnie pełni rolę Ośrodka Rozpowszechniania i Wdrażania Projektów Wynalazczych, zanotował na swoim koncie znaczny postęp, jeżeli chodzi o uzyskiwane efekty w wyniku wdrożenia wniosków. Wyniosły one w tym roku około 43 mln zł, czyli były dwukrotnie wyższe niż w 1980 r.

Alle to nie równa się wydatnemu rozwojowi wynalazczości. Zwiększone oszczędności wynikają przede wszystkim z wysokich cen materiałów i surowców. Wprawdzie jakość projektów jest lepsza, ale ich ilość prawie dwukrotnie zmalała. To dowodzi, że racjonalizacja traci wielu twórców, których pomysły mogłyby okazać się wartościowe.

Z relacji szefa spółdzielczego klubu — Czesława Zukowskiego — który notabene „nie owija sprawy w bawełnę” — wynika, że tę dobrą statystykę racjonalizatorów „robią” tylko niektóre spółdzielnie, zwłaszcza „Betesca” (ponad 29 mln zł oszczędności) i „Promot” (ponad 9 mln zł efektów). A w wielu innych panuje regres względnie — jak to niedostateczne. Z plejady produjących twór-

ców na forum wojewódzkim zasługują na wyróżnienie: Piotr Werpachowski („Betesca”), Aleksander Maliszewski (Podlaskie Zakłady Spożywcze), Jan Miluski (Wytwórco-Usługowa Spółdzielnia Pracy), Alojzy Kaekiele i Edward Sawicki z Meblarskiej Spółdzielni Pracy w Supraślu.

Na uwagę zasługują ostatnia giełda, w czasie której 28 twórców reprezentowało 23 projekty. Przewidywane jest uzyskanie kilkumilionowych oszczędności z tytułu ich zastosowania. Z reporterskiego obowiązku informuje, że nowatorzy otrzymali nagrody na łączną sumę około 30 tys. zł.

Nie byłoby tych twórczych osiągnięć, gdyby zabrakło takich mecenasów, inspiratorów i działaczy racjonalizacji jak: MKTIR preferuje różne formy działalności i w dowód uznania jako jeden z pierwszych na Białostocku został wyróżniony odznaką „Zasłużony dla wynalazczości i racjonalizacji”, przyznana przez Zrzeszenie Wojewódzkich Klubów Techniki i Racjonalizacji.

Ostatnie Klub troszczy się o materialne zabezpieczenie swego bytu. Pracownicy Klubu chodzą po spółdzielniach i proszą o finansowe wsparcie jak

Spółdzielczość pracy — jak twierdzą nowatorzy — nie wykorzystuje wszystkich swoich rezerw w gospodarowaniu. Rozregulowany rynek nie zmusił kierownictw i załóg do obniżenia kosztów wytworzenia wyrobów poprzez oszczędność surowców i materiałów oraz doskonalenia technologii produkcji. W czasach kryzysowych mało rozpowszechnia się projektów z innych regionów kra-

Oprócz kontroli GS, dowódca Wojskowej Grupy Operacyjnej otrzymał zadanie uregulowania innych spraw z gminy Białowieża, z którymi przez pół roku nie potrafiono sobie poradzić. Doprowadził do

A swoją drogą pracownicy etatowi MKTIR czują się nie-swojo. Zgodnie z poleceniem Centralnego Związku Spółdzielni Pracy, podobnie jak w całym kraju, w tej branży, są zatrudniani na etatach fizycznych pracowników. W ten sposób „zamaskowane” przynosi administracji holdującą przyszłość, „aby wilk był syty i koza cała...” Czy potrzebny był taki „manewr taktyczny”?

Ostatnie Klub troszczy się o materialne zabezpieczenie swego bytu. Pracownicy Klubu chodzą po spółdzielniach i proszą o finansowe wsparcie jak

o jałmużnę. Tracą czas, który powinni przeznaczyć na konkretną, merytoryczną działalność racjonalizatorską. Warto chyba powrócić do centralnego dotowania finansowego z CZSP.

Działalność MKTIR reprezentują podjęte, że na rozwój wynalazczości trzeba przeznaczyć odpowiednie kwoty z osobowego funduszu plac, czy przejściowo z funduszu aktywizacji zawodowej. W przeciwnym wypadku — co nie powinno się zdarzyć — wiele klubów racjonalizatorskich umrze naturalną śmiercią i przekreśli się ich dorobek. Obecne przepisy izolują twórcę i uniemożliwiają wytwarzanie wobec niego atmosfery niezrozumienia i niechęci, gdyż załogi nie partycypują w zyskach w wyniku zastosowania projektów. Brak też jest jeszcze przepisów o specjalizacji inżynierów, spośród których rekrutuje się wielu twórców technicznych. Ta edukacja mogłaby wpłynąć na wzrost jakości ich pomysłów.

Bez dobrego klimatu ze strony kierownictw i organizacji społeczno-politycznych trudno marzyć o sukcesach w postępie technicznym. A warto, aby racjonalizacja zainteresowała się bardziej organizacje partyjne i młodzieżowe czy odznaczające się związki.

Czy racjonalizatorzy w spółdzielczości rozwijają swą „skrzydła”? Wprawdzie MKTIR marzy o oszczędności w granicach 100 mln zł w skali rocznej, ale do realizacji tych zamierzeń droga nie jest łatwa...

(ges)

Sześć lat w kolegiach djs wykreśli

Spółecznicy w togach

W grudniu br. kończy się kilkakrotnie przedłużana kadencja ławników sądowych oraz członków kolegiów do spraw wykreśli przy terenowych organach administracji państwowej. Radni rad narodowych różnych stopni dokonali wyboru działaczy nowej kadencji.

W latach 1977-82 istniały w woj. białostockim 52 kolegia przy naczelnikach miast i gmin oraz kolegiów do spraw wykreśli przy wojewodzie. Skupiały one 1392 członków — przedstawicieli różnych grup społecznych i zawodowych. O ich pracy świadczy fakt, że w omawianym okresie rozpatrzyły one około 75 tys. wniosków o ukaranie. Jak z tego wynika, średnio rocznie wpływało ponad 12 tys. spraw. W bieżącym roku było ich znacznie więcej, tylko w I półroczu wpłynęło do rozpatrzenia 9,5 tys. wniosków.

Pod względem liczebności od lat dominują wykreśli drogowe i sakfoniczne porządku publicznego. Ich podłożem był najczęściej alkohol.

Wprowadzenie stanu wojennego, mimo że nie zmieniło ogólnych zasad działania kolegiów, pociągnęło za sobą zmiany w dotychczasowym stanie prawnym. Polegały one na umianiu niektórych zachowań za wykroczenia, podwyższeniu kar i wprowadzeniu postępowania przyspieszonego. Naruszenie przepisów dekretu, o stanie wojennym zanotowały kolegia w 2663 przypadkach, co stanowiło blisko 28 proc. ogółu przyjętych w tym czasie spraw.

Kolegia rozpatrywały także problemy wynikające z przepisów ustawy o zwalczaniu spekulacji. Napiętych tych wykreśli był jednak niewielki w stosunku do skali zjawiska i wyniósł w okresie obowiązywania u-

Mijający rok był dla pszczelarstwa korzystny. W kraju skupiono ponad 7 tysięcy ton miodu, czyli niemal dwukrotnie więcej niż planowano. W woj. białostockim do Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej dostarczono 200 ton tego produktu, przekraczając plan o 30 ton.

W tej sytuacji wydaje się, że popyt na miod jest zaspokojony. Widać to w sklepach. Wpłynęła na to nie tylko większa produkcja miodu, ale jego wysoka cena. Produkt ten kupują dalsi przeważnie nie ci, którzy go lubią, lecz ci, którzy muszą, np. ze względów zdrowotnych.

Głównym celem Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy jest działanie w kierunku zwiększenia produkcji miodu, populusu i wosku. Zasadniczymi przyczynami ograniczającymi produkcję są m.in.: niedostatek bazy pożytkowej, dominacja małych pasiek produkujących głównie na potrzeby ich właścicieli (pasiek towarowych — powyżej 10 pni — jest w woj. białostockim tylko 32 proc. z ogólnej liczby prawie 5 tys.), ekstensywne metody gospodarowania, niedostateczna zdrowotność pszczoł, zatrucia środkami ochrony roślin, nie wystarczające zapobieganie w cukier i sprzęt pasieczny.

PSZCZELE „PASTWISKA”

Województwo białostockie jest dość zasobne w rośliny będące dla pszczoł bogatym źródłem nektaru i pyłku; szczególnie duże znaczenie mają u nas gryka i rzepak. Powierzchnia tych upraw jest jednak — z punktu widzenia pszczelarzy — za mała i tylko nieznacznie pasieki mogą z nich korzystać. W produkcji miodu niebagatelną rolę odgrywa rośliny dziko rosnące, również chwasty polne i łąkowe.

Z drugiej strony postępująca chemizacja z każdym rokiem przyczynia się do wyniszczenia naturalnej bazy pożytkowej. Jednocześnie nie następuje istotny wzrost powierzchni upraw roślin nektarodajnych. Stwarza to konflikt między rolnictwem a pszczelarstwem, wzmacniany jeszcze licznymi faktami za-

niany konflikt będzie się pogłębiał, gdyż w naszych warunkach glebowych i klimatycznych zdecydowana większość roślin najkorzystniejszych w rolnictwie, dla pszczelarzy jest mało użyteczna. Nic więc dziwnego, że przyszłość jawi się wielu pszczelarzom w ciemnych barwach.

Pewna nadzieję stwarza rozpowszechnianie drzew i krzewów miododajnych. Poza tym pozostają, oczywiście, naturalne pożytki leśne z roślin i szałwi.

Problemy te zaczynają się dopiero zarysowywać. Przejawia się to m.in. w tym, że główny pożytek przesuwa się na coraz wcześniejsze miesiące letnie, do czego ogół pszczelarzy nie potrafił się na razie przystosować. Dziś istnieją jeszcze poważne rezerwy pożytkowe, które można wyeksploatować przez bardziej racjonalne rozmieszczenie pasiek i zwiększenie ich liczby.

W naszym województwie — mówi Dobrochna Budzyn — przeważają pasieki drobne, których produkcja nie odgry-

wa większej roli w budżecie ich właścicieli. Ci pszczelarze nie są zainteresowani np. w przewożeniu pszek na bogatsze pszczele „pastwiska”. Gospodarka wędrowna wymaga znacznych nakładów. Tylko w pasiekach towarowych ten sposób gospodarki jest coraz bardziej popularny.

INWAZJA NOWEGO PASOŻYTA

Pasieki małe, nierzadko zaniedbane i prowadzone przez ludzi bez dostatecznego przygotowania zawodowego są głównymi siedliskami chorób.

Uważam — mówi dr weterynaryj, Andrzej Olszewski z Pracowni Chorób Owadów Użytkowych Zakładu Higieny Weterynaryjnej — że inwazja ta obejmuje cały kraj. Podobnie jak to było na Węgrzech, w Bułgarii czy w NRD. Jesteśmy przygotowani do walki z nią. Leczenie weterynaryjne mają dotychczasowe zapasy skutecznych leków. Dużo zależy od wiedzy i świadomości pszczelarzy. Powinni oni, przy najmniejszym podejrzeniu o jakąś chorobę, przysłać do naszego laboratorium próbki pszczoł. Badania są przecież bezpłatne. Pamiętajmy, że wczesne wykrycie jest konieczne do skutecznego leczenia każdej choroby.

Lekarze weterynaryj wspólnie z działaczami WZP organizują w terenie szkolenia, na których zapoznają się pszczelarze z zasadami higieny pasiecznej, objawami chorób, u-

działa się też praktycznych rad. Zależą one często od dużego popularności. Przynajmniej w pewnym stopniu zastępują chroniczny brak wydawnictw na te tematy. Bez książek i broszur, które w przystępny sposób zaznajamiałyby pszczelarzy z problemami pracy pasiecznej, trudno mówić o samokształceniu, zapobieganiu chorobom, nowoczesnym i racjonalnym gospodarowaniu.

Brakuje również sprzętu: drutu do węży, białych fartuchów, wydajnych miodarek i topiarek do wosku, uli i mat słomianych do ich ocieplania.

KRZYSZTOF OCHRYMIUK

Śladem publikacji

Róże mają kolce

Po opublikowaniu w „Gazecie Współczesnej” z 10-12 września br. artykułu Heleny Piliptuk „Róże mają kolce” kontroli działalności Zarządu Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych w Łomży zajął się rewident Urzędu do spraw Kombatantów. Nie potwierdził on podstawionych w publikacji zarzutów dotyczących nieprawidłowego rozdziału zapomóg pieniężnych i innych środków materialnych. Z protokołu po kontrolnego wynika, że etatowi pracownicy Zarządu Wojewódzkiego nie korzystali z nie przysługujących im świadczeń. Stosowany przez ZWZ system kwitowania przekazów pieniężnych wyklucza możliwość nadużyć finansowych. Kontrola nie potwierdziła też zarzutów stawianych o osobiste przeszerstywanie ZWZ ZWZ — Michałowi Bronowiczowi i wiceprezesa — Wacławowi Boguckiemu.

Poruszoną w artykule sprawę likwidacji kół ZWZ na terenie byłego powiatu kolneńskiego (list w tej sprawie był jedną z przyczyn zainteresowania się „Gazetą” działalnością ZWZ ZWZ w Łomży) — wyjaśniono jako konieczną, ponieważ wśród ponad 50 zamieszkałych tam inwalidów wojennych zabrakło osób skierowanych do podjęcia się pracy w kół ZWZ. Z tego powodu większość głosów kombatantów z tego rejonu kół została zlikwidowana, a jego członkowie przyłączyli do kół w Łomży.

Podczas plenarnego zebrania ZWZ ZWZ w Łomży w dniu 10 listopada br., w którym uczestniczyła także autorka artykułu — funkcji męża zaufania wobec pozbawionych swego przedstawicielstwa kombatantów podjął się

Sprawę rezygnacji z pracy spolecznej w Zarządzie Wojewódzkiego ZWZ w Łomży dwóch jego członków omawiano podczas listopadowego plenum ZWZ. Stwierdzono, że ich odejście było podyktowane względami osobistymi, a nie protestem przeciw stylowi działalności ZWZ ZWZ. Kontrola wykazała, że stanowisko Zarządu w sprawie odroczenia ob. Józefa Kurczewskiego jest prawidłowe.

W sprawie artykułu „Róże mają kolce” do redakcji wpłynął list prezesa Zarządu Głównego ZWZ — gen. dyw. Franciszka Księżarskiego. Prezes ZG wystąpił w obronie działalności zarządu kombatantów z tego rejonu kół, które zostały zlikwidowane, a jego członkowie przyłączyli do kół w Łomży.

Podczas plenarnego zebrania ZWZ ZWZ w Łomży w dniu 10 listopada br., w którym uczestniczyła także autorka artykułu — funkcji męża zaufania wobec pozbawionych swego przedstawicielstwa kombatantów podjął się

REDAKCJA

Prawnik informuje

Okres pracy do nagrody jubileuszowej

Do okresów pracy nie wlicza się okresów zatrudnienia zakończonych po wywołaniu rozwiązaniem umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika, a także okresów pracy, którą pracownik porzucił. Podstawa: § 3 uchwały nr 138 Rady Ministrów z 22 września 1978 r. (Mon. Pol. nr 35, poz. 132). (Odp. na list Jerzego S. z Gajewki).

Okres pracy a służba wojskowa

16 sierpnia 1979 r. podjąłem pracę w „Budopol-Pisz”. W październiku 1979 r. zostałem powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Służbę ukończyłem 3 kwietnia 1982 r. 3 maja 1982 r., a więc przed upływem 30 dni, podjąłem pracę w BKB Białystok. Przedtem byłem u kierownika poprowadzonego zakładu i oświadczyłem, że pracę podejmuję w innym przedsiębiorstwie. Przedsiębiorstwo „Budopol-Pisz” wydało mi świadectwo pracy ale z datą zwolnienia z pracy z dniem powołania do służby wojskowej. Okres służby wojskowej nie został więc ujęty w okresie zatrudnienia (Mieczysław W. Sokółka).

Świadectwo pracy zostało wydane wadliwie. Błąd taki popełnia wiele zakładów pracy. W związku z powołaniem pracownika do zasadniczej (także okresowej) służby wojskowej stosunek pracy nie ulega rozwiązaniu, Stosunek

(ZTM)

W tym konkretnym przypadku, zrelacjonowanym przez Czytelnika, za ostatni dzień pozostawiania w stosunku pracy z dotychczasowym zakładem należało przyjąć dzień, w którym złożył on oświadczenie, iż do pracy nie przystąpi, ponieważ podejmuje pracę w innym zakładzie. Za takim rozwiązaniem przemawia treść przepisów art. 118 ust. 1 i art. 121 ust. 1 ustawy z 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony PRL (jednolity tekst: Dz. U. z 1979 r. nr 18).

Po Małkowskim łatwiej jest przekonać widza do prac Krzysztofa Kurczewskiego, który na puszcze zareagował pokonstytucyjnymi pracami z kawałkami szkła na kolorowych płytach, w których znajduje się często formuły, kłamstwa i bryły. Widać, że ekstrawagancki i spokojny. W tym kontekście abstrakcyjne płótna Jerzego Lengiewicza, malarza, który obserwując ograniczone kształty w naturze szuka ich syntezy w formie pionowej, „ciepłe kryształki” raczej analitycznego Janusza Debsa, a także płótna Miłkowskiego z powrotem łączące efekty z malarstwem abstrakcyjnym, zblizone do kregu neofiguracji, rozdarte postaci Alek Chorolci — znajdują zapewne swoich widzów. Oby jak najwięcej, bo siedemnasty plener był, jak miano wnosić z wystawy w Arsenale, imprezą i różnorodną i udaną. W swoim gatunku rzecz jasna.

ANDRZEJ KOZIARA



Nie tylko ja stwierdziłem, że w niektórych partiach sprzedawanych ostatnio zapalek wiele pudełek ma zawartość wyraźnie mniejszą niż deklarowana na etykietkach przeciętna. Dalem temu publicznie wyraz w felietonie pt. „Zapalki i prawo” (G.W. z 14.X.br.), snując rozważania o konsekwencjach prawnych takiego stanu rzeczy w systemie reformy gospodarczej.

Najwcześniej na te publikacje zareagował urząd ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego. W piśmie z 18.X.br. wyjaśnia: „Zgodnie z normą PN-69/D-94061 przeciętna liczba zapalek w pudełkach ustala się z przeliczenia za-

podają producenci na etykietkach Inspekcja Cen zleciła okrogowym urzędom cen przeprowadzenie wspólne z Państwową Inspekcją Handlową kontroli w 3 zakładach przemysłu zapalcznego: w ZPZ Sianów, Czechochowa i Gdańsk. O wynikach tej kontroli Inspekcja Cen przekazała informacje po ich zakończeniu, p.o. Główny Inspektor Cen mgr A. Wojtyra.”

Ministerstwo Finansów — Departament Dochodów Państwa do Urzędu Cen 30.X.br. (z kopią dla redakcji) — mając na uwadze, że zapalki objęte są cenami urzędowymi, podaje pod rozwagę, czy nie należałoby upoważnić organy przeprowadzające kontrole w zakresie stosowania cen do ustalania kwot nienależnych, zgodnie z art. 18 ustawy z 26 lutego 1982 r. (Dz.U. nr 7, poz. 52) o cenach, w przypadku stwierdzenia znacznej różnicy w przeciętnej ilości zapalek w pudełku w stosunku do przeciętnej ilości zapalek przewidzianej Polska Norma... Dyrektor Departamentu dr St. Chudzyński.”

min. przez prowadzenie prac przy naprawach i regulacji maszyn w każdej wolnej sobotę, a także bardzo często w niedzielę. Zapewnia to osiągnięcie wymogów normy odnośnie przeciętnej ilości zapalek w pudełkach, co potwierdza zarówno badania prowadzone systematycznie we własnym zakresie, jak też badania prowadzone zgodnie z PN przez naszych odbiorców. Jednakże stan parku maszynowego nie daje pełnej gwarancji zachowania przeciętnej liczby zapalek w każdym pudełku, z tym że zdarzają się pudełka zarówno o mniejszej jak też o większej liczbie zapalek od określonej jako przeciętnej, tj. 48 sztuk. Zapalki jako artykuł „monopolowy” były zawsze bardzo wysoko opodatkowane. Aktualnie (dane za 3 kwartały 1982 r.) z osiągniętej akumulacji finansowej na sprzedaży odprawiamy do budżetu 95 procent podatków. Udział przedsiębiorstwa we wzrastającym w artykule zysku jest znikomy i może być w całości pochłonięty przez ewentualne koszty za nie odpowiadającą normie



Gwiazdka za pasem.

CAF — Edmund Uchymiak

Zapalki i prawo

wartości określonej ilości pudełek pobranych z 3, 10 lub 15 różnych miejsc danej partii, a więc z różnych opakowań. Podając powyższe nie mamy zamiaru usprawiedliwiać Sianowskich Zakładów Przemysłu Zapalcznego, tym bardziej, że zapalki z tych zakładów są często przedmiotem uzasadnionej krytyki konsumentów. Nie wydaje się jednak trafne rozpatrywanie omawianej sprawy w kategoriach działań celowych, ukierunkowanych na wzrost zysku przedsiębiorstwa. Jest to przypuszczenie po prostu nieudowodnione. Proces produkcji zapalek wskutek chwilowego rozregulowania maszyn, które automatycznie umieszczają w pudełkach określone porcje zapalek, nie odliczane lecz odmierzone objętością. Taki pogląd reprezentuje również kierownictwo Sianowskich ZPZ, które po naszym artykule „Zapalki i prawo” wprowadziło zaostrzoną kontrolę międzyprzemysłową produkcji na stanowiących napelnianiu pudełek zapalkami. Rzecznik Prasowy mgr inż. Andrzej Białecki.”

Urząd Cen 22.X.br. napisał: „informujemy, że na skutek dotychczasowych sygnałów o mniejszej ilości zapalek w pudełkach niż to

Z listu Sianowskich Zakładów Przemysłu Zapalcznego do redakcji „Gazety Współczesnej” informujemy, że ponosimy pełną odpowiedzialność za jakość produkowanych zapalek. Konsumenta nie interesują trudności obiektywne produkcji, bowiem cena ustalona jest na wyroby pewnej gwarantowanej jakości. Prowadzimy systematycznie kontrole jakości produkowanych zapalek przez wydział organizacyjny służby. W istniejących warunkach, przy wielomilionowej dziennej produkcji pudełek zapalek kontrola ta nie może objąć wszystkich pudełek, lecz dokonywana jest wyrywkowo według obowiązujących norm. Zasadniczą sprawą dla zapewnienia wymaganej normy przeciętnej ilości zapalek w pudełkach jest zapewnienie prawidłowej pracy maszyn napelniających pudełka. Eksploatacja parku maszynowego z importu wyprodukowany został w większości w 1923 r., a do pozostałych, nowych maszyn również brak jest oryginalnych części zamiennych z braku dewiz na ich zakup. Zapewnienie sprawnej pracy maszyn, gwarantującej otrzymanie zapalek odpowiadających wymogom normy jakościowej jest w określonej wyżej sytuacji bardzo trudne. Osiągamy to

jakość. Kary te stanowią bowiem 10 procent wartości partii w cenach sprzedaży, co np. od wartości zapalek zapalczonych w jednym samochodzie stanowi 180 tys. zł. Ryzyko wysiłki zapalek z wadami jest więc zbyt duże. Przysyłając powyższe wyjaśnienia, obejmujące tylko fragment trudności przedsiębiorstwa, liczymy na zrozumienie Redakcji. Jednocześnie przepraszamy autora artykułu za skrótem, który, pomimo spełnienia w naszej stronie wymogów odpowiedzialności staranności w procesie produkcji i kontroli jakości. Dyrektor mgr inż. Benedykt Jankowski.”

Ja zaś swej strony liczę, na zrozumienie przez producentów, że kupujący, który płaci (po urzędowej cenie) więcej, a otrzymuje mniej, w żaden sposób nie zechce zrozumieć, że nie jest to uboczny efekt reformy. A swoją drogą dziwne są te przesłanki maszyn zapalczych. Myślę, że znacznie częściej na korzyść zakładu. Za zainteresowanie się tą sprawą przez powołanie do tego instytucji kontrolne w imieniu Czytelników dziękuję.

JUSTYN

Plastyka

Jeśli idzie o programy i hasła to plener białowiejski zawsze był oszczędny, stał się siedemnasty wstęp do opisanego siedemnastego pleneru wypadłoby zacząć od sakramentalnego: Kontakt artysty z nieskazitelną naturą... Ponieważ byłoby to po raz siedemnasty darujemy sobie ogólne rozważania na temat roli chlorofilu w życiu artystycznym, choćby to miało być chlorofil w ujęciu metafizycznym. Zresztą reakcja malarzy na plener, o doświadczeniach tłumaczeniach znaczy pełne powieterze, jest tak różna, że o żadnym wspólnym mianowniku mowy być nie może.

Na wystawie otwartej w białostockim Arsenale wzruszenie sasiaduje z chłodną spekulacją, ilustracją, z abstrakcją i jakością wystawy to wyłączenie sumy różnych postaw i możliwości uczestników letniej przygody w Białowieży. Cud, że się to w ogóle i to całkiem nieźle zsumowało. Nie pierwszy to i nie ostatni cud w Arsenale.

Puszcząc, było nie było największy zwarty obszar leśny na niżu Europy środkowej, a w dodatku diurny dzwiazka z żubrem w herbie, potrafił być współczesnego twórcę rzucić na kolana. Stąd też na wystawie pejzażysty — Aleksandry Ibeł tak wypieszczone i lekkie, pełne słońca i liści, stąd też malarzka apoteoza stogu siana i urzekający rysunek słońca i deszczu w gąszczu puszczańskich chałup. Wszystko to razem składa się na sprawnie malowaną pochwałę letniego popołudnia gdzieś w kątach świata, gdzie woda jeszcze czysta i trawa zielona. Być może jest to margines współczesnej sztuki, ale mar-

gines przyjemny, zdaje się, że nawet bezinteresowny.

Podobnie, choć nieco inaczej, bo jakby tknięte nostalgią, prezentują się pejzaże

To co w malarstwie trzech pań było aluzją, przecięciem ledwie, w obrazach Barbary Stepińskiej-Patzer jest nawiązanie wprost choć z odwołaniem się do metafory z repertuaru bliskiego surrealizmowi. Otóż mgła w jej obrazach gęstnieje, przybiera postać pełzającego kaluży, który niczym wielka meduza oblepia ziemię. Zbytecznym jest dodawać jak daleko zmienia się okolica — od nasłonecznionych lasów Aleksandry Ibeł do mglistej Barbary Stepińskiej-Patzer, choć puszczą ciagle ta sama.

Mniej zemocjonowani wydają się być tegoroczni pejzażyści. Zbigniew Kurkowski, za-

dobieństwo Krynicy Nikifora Krynicyńskiego. To „jakby” jest tu nieodwołalne, bo Lech jest od początku do końca świadom celu, który zresztą osiąga rozciągając wzgląd świata infantylnie racjonalnego, skomputeryzowanego i wyzbiegłego bez reszty. Dreszcz jakiego doznaje się obując z tymi płótnami pochodzi zdaje się z odczuwania cynizmu, tym bardziej intrygującego, że nie całkiem i nie do końca ujawnionego. Natomiast Anatol Korzun straszy w sposób bardzo tradycyjny używając rekwiizytu tj. czaszki zuba lub łosia. Pachnące zbrodniami z jego pejzaży mogłoby się przysnąć Małkowskowi.

Do apokalipsy „Białowieży 82” można by też zaliczyć wizję Eugeniusza Małkowskiego, można by, ale nie sposób jest się wie, że autor, skądinąd znacząco a identycznie pejzaże, z taką samą pasją maluje od paru latnych lat wszędzie bez względu na okoliczności. Rzecz nie w tym, że malarz jedzie na plener do Białowieży nad morze czy w Karkonosze i zamiast puszczy, szorstu czy osłoneżonych szczytów „roby” pejzaże Małkowskiego w kontekście Białowieży zrobiły się dwuznaczne — ni to się zalecają, ni to przedrzeźniają i w ogóle kłopot. Jeden wszak-

Wiktoria Tołkoczko-Tur malująca rozlewiska i mokradła z szubajkami nie po niebie ptakami. Zamiar ten, to znaczy malowanie nie tyle pejzażu ile nastroju jaki jawi się malarzowi na horyzoncie, konsekwentnie do końca doprowadza Alicja Stokis, malarzka szarych przestrzeni, w których tyle nadziei co blyskawki światła na płótnie, a więc raczej skąpo. Zbliżony, ale wolany innymi, mniej efektownymi środkami klimat panuje na obrazach Ireny Musielak malującej ułamek krajobrazu — samotne drzewa, kępy trawy — kadry nieważne, przelotne, znikające.

maszysy i efektowny malarz krajobrazowy, w których kształty jara się jakby zagęszczone na krwawych pigmentach, Jerzy Zinkow metodycznie tworzący z plam i linii swój obraz-tapetę, Robert Karat przekładający obfite białowiejskie krajobrazy na język form geometrycznych i Wiesław Jurkowski, autor pejzaży „zaprojektowanych”, otwierających się przed widzem w kolejnych płaszczyznach niczym teatralna dekoracja.

Całkiem już emocji wyzbył jest w tym gronie Ryszard Lech budujący krajobraz jakby z dziecinnych klocków, jakby malujący świat na po-

OKON w Pisu

Jednoczyć ludzi
pobudzać inicjatywy

„W dniu 5 grudnia 1982 roku, o godz. 15-tej w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury im. K. I. Gałczyńskiego w Pisku odbędzie się zebranie ludzi, którym nie są obce sprawy mieszkaniowe Ziemi Piskiej i chcą brać udział w pracach Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego... Grupa Inicjatywna PRON Miasta i Gminy Pisz”.

Zaproszenie takiej treści otrzymaliśmy przed kilkunastoma dniami. Jakże z niego nie skorzystał! Postanowiliśmy jednak nie czekać do niedzieli, 5 grudnia, ale pojechać wcześniej do Piska i porozmawiać o działalności OKON-u — podstawowego ognia PRON. Spotkaliśmy się z jego przewodniczącym Zygmuntem Gądomskim oraz Ryszardem Stepińskim i Jerzym Krakowińskim.

Miejsko-Gminny OKON w Pisku ukonstytuował się w lutym br. W skład 13-osobowej grupy założycielskiej weszli przedstawiciele różnych środowisk: członkowie PZPR, SD, ZSL i bezpartyjni, chłopi, robotnicy i rzemieślnicy, emeryci i młodzież. Ludzie społecznego czynu, widzący potrzeby miasta i konieczność ich zaspokajania.

Na początku swej pracy wystosowali apel do społeczeństwa piskiego. Przedstawili w nim program swego działania, zmierzającego do usuwania wszystkiego, co ludziom doskwiera na co dzień, a więc do usprawnienia pracy handlu, wykrywania nieprawidłowości w gospodarce lokalowej, walki z marnotrawstwem, łagodze-

nia konfliktów na styku obywateli — władza.

Wkrótce po apelu do OKON zaczęli zgłaszać się kolejni społecznicy. Dział należy do niego ponad 40 osób, które pracują w 7 sekcjach: do spraw usprawnienia handlu i dystrybucji, gospodarki mieszkaniowej, gospodarki komunalnej miasta Pisz, gospodarki rolnej, oświaty i wychowania, opieki społecznej i współpracy z lokalnymi OKON-ami.

Jak widać, front pracy jest szeroki. Czy więc ponad 40-osobowe grono działaczy daje sobie radę w swej niemałej i zarazem — niełatwej pracy?

— Po prostu musimy poradzić sobie ze wszystkimi sprawami — mówi Ryszard Stepiński — Postawiliśmy sobie za cel uzyskanie wiarytelności wśród społeczeństwa, przekonanie go do OKON-u. Do niego zaś prowadzi jedna droga. Musimy poprawić w mieście to wszystko, co takiej poprawy wymaga.

Na wprowadzonych dyżurach członkowie OKON-u notowali każdy sygnał o nieprawidłowościach w życiu Piska i gminy, przekazywani przez mieszkańców miasta i okolic. Najpierw zajęto się sprawami najbardziej bolejącymi miejscowe społeczeństwo.

— W ciągu 9 miesięcy naszej działalności — mówi Zygmunt Gądomski — wiele ludzkich problemów zostało rozwiązanych. Tym niemniej wiele jeszcze jest do zrobienia. Być może, że nasi współobywatele są trochę zdziwieni, że niektóre problemy, pomimo zasygnalizowania ich przed kilkoma miesiącami, nadal istnieją. Każdym wątkiem czy skargą zajęliśmy się bardzo szczegółowo. Dlatego też część spraw pozostała nadal w trakcie załatwiania. Wszystkie one jednak w najbliższym czasie zostaną rozwiązane tak, jak tego wymagają.

Do takich spraw należy wykoszcenie opłaty pobieranej przez GS „Samopomoc Chłopska” przy sprzedaży węgla. Otóż spółdzielnia ta pobiera „dotatek” za wyładowanie węgla z wagonów i przetransportowanie na... plac składowy. Co prawda, na skutek interwencji znalazł on o 40 złotych, ale nie jest to załatwienie sprawy. Klient GS-u może płacić bowiem i wyższą jeszcze sumę, ale wówczas, gdy GS dostarczy mu opał do miejsca zamieszkania, a nie na plac. Bo tak, to płacić się nie wiadomo za co, a poza tym trzeba zamawiać wozaki i płacić mu po kilkadziesiąt złotych za przewiezienie 1 tony węgla. To czyste zdzierstwo GS-u i wozaków najbardziej denerwuje mieszkańców Piska. Dlatego też w najbliższym czasie działacze OKON-u znowu będą interweniować (a raczej roz-

mawiać „po męsku”) u prezesa i w Radzie Nadzorczej.

Inna sprawa stale rozpatrywana jest roszczenie o zwrot przysługujących im pieniędzy. Nadal będzie sprawdzana prawidłowość tej „operacji”. Osoby nieuczciwie dzielące towar na zapleczu, będą pociągnięte do odpowiedzialności.

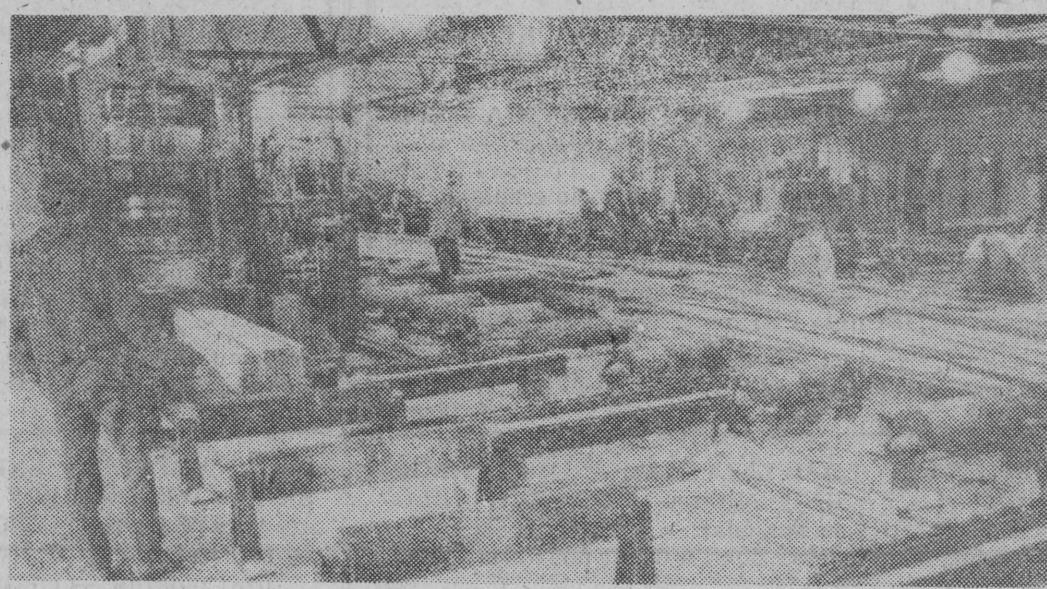
Natomiast wiele innych spraw stanowi już rozdział zamknięty w działalności piskiego OKON-u. Między innymi na skutek interwencji społeczników otwarto punki pozostawione, przysługujące roboty drogowe i podłączenie do sieci gazowej kilku bloków mieszkalnych, usprawniono handel (wreszcie w piskich sklepach pojawiło się tańsze masło śmietankowe, poprawiło się pieczenie, towary zostały należycie oznakowane), wstrzymano niesprawdliwy rozdział deficytowych towarów wśród zakładów pracy, zmniejszono listę osób, które otrzymują mieszkanie z puli gospodarki komunalnej, wykryto pustostany. Załatwiano także sprawy indywidualne. Udzielano porad i wyjaśnień, kierowano ludzi do kompetentnych organów.

Rezultaty te powinny zadość uczynić piskiemu OKON-u. Tak jednak nie jest. — Odczytamy — mówi Jerzy Krakowiński — że wiele spraw moglibyśmy szybko załatwić, gdybyśmy byli ruchem silniejszym. Sądymy więc, że w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego, który będzie ruchem liczącym w którym znajdą się przedstawiciele różnych organizacji, to co dzisiaj jest jeszcze w załatwianiu wkrótce zostanie sfinalizowane.

W dwa miesiące po podpisaniu deklaracji w sprawie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego postanowiono powołać PRON w Pisku. Do grupy inicjatywnej weszło 15 osób. Od września spotykali się oni co tydzień i omawiali sprawy z tym związane. Rozmawiali z ludźmi, których praca w tym ruchu byłaby bardzo przydatna. Do 230 osób wysłano indywidualne zaproszenia na spotkanie w dniu 5 grudnia. Wydrukowano plakaty informujące o tym spotkaniu.

Wszystkie te działania zmierzają do tego, aby jak najwięcej osób przybyło na niedzielne spotkanie. A przyszłość może być różna. Porozmawiając z działaczami — społecznymi, poznać cele, zadania i formy pracy nowego ruchu. I jeżeli uzna je za słuszne, to niech po prostu przyjdzie się do wspólnej pracy. Będzie ona na pewno niełatwa. Ale tylko przez podejmowanie trudnych spraw ruch ten może zyskać autorytet. Może stać się takim, którego działania i postulaty będą musiały być respektowane. Zarazem ruch ten będzie zmierzał do najważniejszego swego celu — do jednoczenia społeczeństwa.

DARIUSZ KLIMASZEWSKI



Na trasach w Rucianem Nidzie

Jak więcej przetrzeć?

Tartak w RUCIANEM NIDZIE należy do najstarszych tego typu zakładów, nie tylko w województwie suwalskim. Założony w 1904 roku, nieprzerwanie pracował aż do wybuchu II wojny światowej. Swą powojenną produkcję podjął w 1946 roku. Dziś, obok tartaku w Oskartowie, jest największym zakładem Olsztyńskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego.

Sproszowane drogą wodną i ładownią z okolicznych nadleśnictw i z górnego zespołu składnic drewno służy i siewkowie przerabia się tu na tarcicę obrzynaną i nieobryznaną. W ciągu roku produkuje się jej 35 tysięcy metrów sześciennych. Około 30 procent wysyłane jest na eksport do kilku europejskich państw kapitalistycznych i Algierii. Większość natomiast otrzymują odbiorcy krajowi. Należą do nich m.in. zakłady „Stolarki Budowlanej w Sokółce, Płocku i Wołominie, Warmińska Fabryka Maszyn Rolniczych „Warfama” w Dobrym Mieście, olsztyńskie, białostockie, gdańskie i żamojskie fabryki mebli, Gdańska Stocznia Remontowa, PZL w Warszawie, WSK w Mielcu i Nasycałnia Podk-



W zakładzie, choć praca jest ciężka, nie brakuje też i kobiet. Przy obrzynaniu tarcicy pracuje Irena Kawiecka.

dów K-ejowych w Czeremesze. Wiele z tych kontrahentów produkuje towary, jak do tej pory deficytowe. O tym, czy będzie ich więcej na rynku decydują m.in. rytmiczne dostawy surowca z Rucianem Nidzie Tymczasem w ostatnich miesiącach różnie z tym bywało.

— Przez kilka miesięcy mieliśmy problem z wysyłką tarcicy — mówi zastępca dyrektora, Alfred Korzeniowski. — Każdego dnia potrzebujemy do transportu 6 wagonów, możemy bowiem wysłać około 150 metrów sześciennych. Tymczasem koleje podstawiła w poniedziałek 5 wagonów, a do końca tygodnia żadnego. Gdy w sierpniu zrealizowała tylko 50 procent naszych zamówień, to we wrześniu i październiku zaledwie 30. W rezultacie powstał nam zapas tarcicy 4 tys. metrów sześć. ponad normatywy.

Zapas ten powstał mimo interwencji dyrekcji zakładu u władz kolejowych i administracyjnych. Niby rzecz nie aż znowu tak trudna do załatwienia, a jednak... Być może, że utrudniało ją to, iż tartak w Rucianem Nidzie restorowo należy do przedsiębiorstwa ołsztyńskiego, administrację podlega władzom suwalskim, a z kolei DRKP znajduje się w Białymstoku. Dopiero robocza narada u wojewody suwalskiego w dniu 9 listopada przyniosła pozytywne efekty. Od tej pory wagony są codziennie podstawiane i zapas powoli maleje.

Jednakże jeszcze większym problemem zakładu jest wykonanie tegorocznych zamówień. Roboty są pełne ręce, a niestety — ludzi zbyt mało.

— Obecnie — mówi dyrektor Marek Adamczewski — zatrudniono są 143 osoby, tj. o 30 mniej niż planowaliśmy. Pracownicy starsi odeszli na wcześniejsze emerytury, a młodzież, po kilku miesiącach ciężkiej pracy, rezygnuje. Jeszcze do półroczu dawaliśmy sobie radę. Pomagali nam pracownicy SKR-u. Ale już w III kwartale pracownicy na 60 procent. Teraz opóźnienie powoli odbieramy. Jest to wyłączna zasługa naszych pracowników, którzy nie licząc się z własnym wolnym czasem zostają w zakładzie po kilka godzin. Przychodzą też do pracy w wolne soboty. Tylko dzięki ich dobrej woli tegoroczny plan może być wykonany. Jeśli zaś będzie wykonany, to duża w tym zasługa

takich ludzi, jak m.in. traktorysty — Eugeniusza Baldygi i Henryka Waszkiewicza i Henryka Szmielę, obrzynaczy Ireny Kawieckiej i Eugeniusza Baldygi II (nie łączy go z I-miennikiem żadne powinowactwo), sortowników Mieczysława Mendzy i Mieczysława Kopni, mechanika Czesława Jankowskiego i pracownika ekspedycji Tadeusza Brzostka.

Oczywiście, że same, nawet najlepsze słowa, nie mogą usatysfakcjonować codziennego trudu. Dlatego stała troska kierownictwa zakładu jest gośćmi wynagradzanie pracy i poprawianie warunków socjalnych. Tak na przykład o statystycznie wyższe o 2140 złotych i sięgają średnio około 9 tysięcy złotych. Przeprowadzana jest też adaptacja budynku, w którym znajdują się stołówka, szatnia, suszarnia. Próbujemy także, jak to możliwe, poprawić warunki mieszkaniowe. Użytkownicy są dodatkowo 6 mieszkań.

Fot. Z. LENKIEWICZ



Do długoletnich pracowników tartaku należy traktorysta Henryk Waszkiewicz.



Mieczysław Mendza sortuje tarcicę.

Wołowe da się lubić?

Reglamentacja mięsa od dawna spędza sen z powiek odpowiedzialnym za to osobom. Wiadomo, że mięsa na raz nie przybędzie, a niektórych gatunków po prostu zabraknie. Stąd ostatnio decyzja, zmuszająca m.in. mieszkańców Elku do zakupu na kartę reglamentacyjną obowiązkowo pewnej ilości mięsa wołowego.

Ma ona, niestety, również swoje złe strony, gdyż nie wszystkim jest wiadomo, jaka ilość mięsa wołowego należy zakupić na jedną kartkę. Jedni twierdzą, że 1 kg, inni że na pół kartki. W tym ostatnim przypadku najbardziej poszkodowane są osoby samotne, które w większości stoją się w zakładach żywienia zbiorowego, gdzie mają odcinany 1 kg miesięcznego przydziału mięsa. Pozostałe 1,5 kg chciałby przeznaczyć na zakup wie-
(j)

jako że obiady już mają. Niestety, zmuszone są do zakupu również mięsa wołowego w ilości 75 kg.

Problem z zakupem wie-
dzą również osoby pracujące, które po wyjściu z pracy mogą dostać już tylko mięso wołowe. Biorąc je, proszą często o adnotację na kartce mięsnej o dokonaniu już obowiązującego zakupu. Cóż jednak z tego, skoro inne sklepy zupełnie tego nie honorują. W sumie więc na jedną kartkę otrzymują 1,75

Ład i porządek
przede wszystkim

Posiedzenie Miejskiej Komisji Współdziałania Międzypartyjnego w Suwałkach.

W mieście i gminie Suwałki notuje się poważny wzrost przestępstw, w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wzrosła również o 4 proc. wykrywalność przestępstw.

Jeśli spojrzeć na kategorię przestępstw, to zdecydowanie najwięcej popełniono kradzieży mienia prywatnego, kradzieży z włamaniem do obiektu prywatnego i uspołecznionego. Szczególnie na terenie miasta wzrasta speculacja. I chociaż wykrywalność tego przestępstwa jest wysoka to w dalszym ciągu stwierdza się fakty jego występowania. W porównaniu z rokiem ubiegłym przestępczość tego typu, wzrosła o 52 czyny. Spadła natomiast ilość przestępstw drogowych. Niemniej straty poniesione w wyniku drogowych działalności przestępczej wynoszą ponad 15 milionów zł. Pokażnie spada

również ilość kolizji drogowych w porównaniu z analogicznym okresem roku ub. Natomiast wzrosła i to poważnie liczba wykroczeń represjonowanych mandatami karnymi lub takich, za które sprawcy stają przed sądem. Te i inne dane były tematem posiedzenia Miejskiej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD w Suwałkach.

Komisja Współdziałania postanowiła wystąpić z wnioskiem o szersze propagowanie wśród swoich członków niesienia pomocy MO w zapobieganiu i wykrywaniu różnorodnych przestępstw. W drugim punkcie posiedzenia Komisja Współdziałania Międzypartyjnego dokonała oceny polityki kadrowej w mieście, która — jak stwierdzono — nie zawsze była zgodna z regulaminem tej komisji.

(wis)

Poparcie dla idei
odrodzenia
narodowego

W poniedziałek (29 ub.m.) odbyło się w Łomży posiedzenie Prezydium Tymczasowej Rady Wojewódzkiej PRON. Zapoznano się z projektem wstępnego założenia programowego — organizacyjnych Krajowego Zjazdu PRON oraz zaakceptowano propozycję kandydatów do woj. łomżyńskiego do Tymczasowej Rady Krajowej PRON.

Prezydium zapoznało się także z pracami zespołów przygotowujących projekty dokumentu programowego i regulaminu Rady oraz kolejne wydawnictwo dla zwolenników i działaczy PRON. Zaaprobowano również działania, służące spopularyzowaniu idei ruchu porożumienia narodowego. Po-
stanowiono w połowie grudnia br. odbyć posiedzenie Tymczasowej Rady Wojewódzkiej PRON.

Do Tymczasowej Rady Wojewódzkiej nadeszły dalsze li-

sty, rezolucje i deklaracje poparcia dla PRON. M.in. deklarację udziału w pracach PRON zgłosiło 26 pracowników Zbiorczej Szkoły Gminnej im. A. Mickiewicza w Sokółce oraz Radę Wojewódzkiej Związku Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych. Uchwały w tej sprawie podjął także IV Zjazd Delegatów WZSR „Samopomoc Chłopska”. Czytamy w niej, że spółdzielczość wiejska od samego zarania „zawsze stała na rozdrożu kolaryzacji interesów społeczności wiejskiej z nieprawdą, demokracją i sprawiedliwością społeczną”.

Dlatego też „widzimy swoje miejsce i rolę w programie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego”.

W ostatnim okresie w gminie Sokółka powstał drugi już komitet OKON, a w Płanicy powołano komitet PRON. (jfb)

Muzyka młodzieżowa w Łomży

„Klika Okularnika” i inni

W sali kina „Październik” w Łomży odbył się III Wojewódzki Przegląd Muzyki Młodzieżowej. Organizatorzy — Wojewódzki Dom Kultury i Zarząd Wojewódzki ZSMF liczyli na udział wielkiej ilości zespołów. Ostatecznie młodzieżowej publiczności (ta rzeczywiste dopisała — pełna sala) i 3-osobowemu jury zaprezentowało się 9 zespołów.

Przegląd wyraźnie wskazywał, że obecnie w muzyce młodzieżowej dominuje rock. Ten styl muzyki preferowała przeważająca większość 7 zespołów. Można by powiedzieć, że wszystko co było wykonywane, było zbliżone do rocka. Były również, jakby na przekór, dwa zespoły wykonujące muzykę czysto rozrywkową. Trzeba przyznać, że w dobrym stylu. Jury obradujące pod przewodnictwem JANUSZA PAPAJA — redaktora muzycznego PR w Białymstoku wyraziło opinię, że przegląd wykazał jednostronność stylistyczną prezentowanych utworów. Zaznaczono także, że zbyt ubogie pomysły aranżacji oraz tendencje do ekspansji akompaniamentu kosztem solistów spowodowały nieczytelność intencji wykonawców. Jeden z członków jury wyraził nawet pogląd, że to „solisci akompaniowali gitarzystom, a nie odwrotnie. W tym też należy upatrywać przyczynę nieprzyznania I nagrody. II miejsce i nagrodę Wydziału Kultury i Sztuki UW przyznano zespołowi „KLIKA OKULARNIKA” z Łomży (ubiegłoroczny laureat). Trzy równorzędne nagrody miały przyznano zespołowi ARX z Łomży, zespo-

łowi „FUNDUSZ BEZROBOCIA” (ale nazwa) z Zambrowa — (nagroda ZW ZSMF) i zespołowi „EXCESS” z Łomży (nagroda WDK). Pozostałe zespoły „RAGIT” z Rajgródu, „EREBUS” i „STRES” z Grójca, „SKRZAT” z Łomży i „TYMCZASEM” z Czerwonego Boru uhonorowano dyplomami uczestnictwa. Z wymienionych wyżej zespołów najkorzystniej, sze wrażenie sprawili zespoły „SKRZAT” i „STRES”. Nagrody indywidualne ufundowała przez ZW ZSMF otrzymali — DARIUSZ BOGUSKI — gitarzysta solowy zespołu „KLIKA OKULARNIKA” i wokalista zespołu „ARX” — MACIEJ FALL. Największy kłopot miało jury z wytypowaniem zespołu na Międzywojewódzki Przegląd Piosenek Młodzieżowej do Bydgoszczy. Zasadniczo reprezentowania woj. łomżyńskiego na tym przeglądzie spotkał zespół „KLIKA OKULARNIKA” z Mariolą Wołoską jako solistką. Popularną Mariolę znamy wszyscy z Festiwalu Piosenek Radzieckich, gdzie występowała Brązowy Samowar.

J. SARNACKI

Honorowi
krwiodawcy
w mundurach

Istniejący przy Zmotoryzowanym Oddziale MO w Łomży Klub Honorowych Dawcy Krwi zreszta 29 krwiodawców, którzy od chwili jego utworzenia, tj. od 1976 roku oddali na potrzeby lecznictwa 88,3 litra krwi.

Do tych, którzy oddali najwięcej należą: st. kpr. Jan Tądaj — 9,2 litra, st. sierż. Bronisław Giliński — 8,8, mł. chor. Antoni Ptak — 7,2, st. kpr. Kazimierz Belgier — 5,4, sierż. Edward Majtas — 4,2, sierż. Janusz Budzisz — 4,2, sierż. sztab. Kazimierz Brodowski — 3,6, sierż. Franciszek Wierzbowski — 3,6 litra krwi.

W dniu 25 listopada 1982 roku w ramach obchodów „Dni Honorowego Dawcy Krwi”, członkowie Klubu oddali honorowo 4,4 litra krwi.

(y)

Palisz — placisz
— zdrowie tracisz

OD CZWARTKU
DO CZWARTKU

1. Poranek filmowy — „Bulezka” prod. polskie 4-3 grudnia godz. 15.00 kino „Kultura”.

2. DKF — film „Ryś” prod. polskie 7 grudnia godz. 17.00 kino „Kultura”.

MDK Giżycko

Wystawa fotograficzna poplenerowa „Wegorzewo 82” do 20 grudnia, MDK.

M-GOK Goldap

1. Projekcja bajek dla dzieci z przedszkoli 2 grudnia godz. 9.30, M-GOK.

2. Wystawa malarstwa i szkiców Alicji Andrulewicz do 11 grudnia godz. 10.00—19.00, sala wystawowa.

3. Spotkanie z Janem Girwidzem — cymbalista i gawędziarz z Wegorzewa 2 grudnia godz. 17.00, świetlica WSS.

4. Kurs piosenek żołnierskiej 4 grudnia godz. 11.00 M-GOK.

5. Spotkanie Klubu Twórców Amatorów 4 grudnia godz. 17.00, M-GOK.

6. „Dzieńcy wtorek tygodnia” 7 grudnia godz. 16.00 M-GOK.

M-GOK Wegorzewo

„Mikołajki” — impreza rozrywkowa 6 grudnia godz. 16.00 świetlica WSS.

GOK Proskici

Wystawa prac zespołu fotograficznego GOK, do 15 grudnia, GOK.

M-GOK Olecko

1. Koncert grupy „Browar Blues Band” z Suwałk, 3 grudnia, sala widowiskowa.

2. Wystawa archiwaliów poświęconych Edwardowi Stachurze, cały miesiąc, galeria OTA.

(hc)

Nie będzie
towarów
za makulaturę

Jak poinformował nas rzeczniczek prasowy wojewody suwalskiego z dniem 1 grudnia br. wstrzymana zostaje sprzedaż wianza towarów za surowce wtórne. Talony uprawniające do zakupu towarów, wydane przed 1 grudnia br., zachowują swą ważność do 15 grudnia br.

(stk)

Od dziesięciu lat Kolneński Dom Kultury jest organizatorem międzywojewódzkich przeglądów kapel, solistów i gawędziarzy ludowych. Jest to znana w regionie i kraju impreza folklorystyczna zapisana na stałe w krajowym kalendarzu imprez kulturalnych. Jej laureaci odnoszą corocznie sukcesy na krajowych festiwalach w Kazimierzu nad Wisłą.

Trudności związane z wprowadzeniem stanu wojennego

Dodatni bilans w PTTK

Biurow Obsługi Ruchu Turystycznego Oddziału PTTK w Grajewie zamknęło ubiegłe 3 kwartały br. dodatnim bilansem, wykonując nawet z nadwyżką planowe zadania. Informuje nas o tym kierownik biura grajewskiego Oddziału PTTK — Barbara Omelan.

— Plan usług turystycznych za trzy kwartały br. przekroczone o 500 tys. zł. Urządzone w tym czasie 115 wycieczek krajowych, 30 imprez wypoczynkowych sobotnio-niedzielnych, 17 turnusów wczasów krajowych i 192 wycieczki zagraniczne. Skorzystało z nich ponad 3300 osób. W końcu października br. Oddział PTTK otrzymał przydział i zakupił nowy 40-osobowy turystyczny autokar „Autosan”.

— Obecnie Oddział PTTK w sześciu kołach zakładowych i osiemnastu szkolnych klubach krajoznawczych — turystycznych skupia 1,327 członków. Czynniki są starania o zorganizowanie koła osiedlowego PTTK

przy Spółdzielni Mieszkaniowej i zakładowego przy Rejonowej Komendzie Straży Pożarnej. Dużą wagę przywiązuje się do pracy szkolnych klubów krajoznawczych — turystycznych PTTK. Udział w ich działaniu jest dla młodzieży niezwykle atrakcyjnym a jednocześnie dobrym miejscem kształtowania charakteru i osobowości, uczy piękna ziemi ojczystej, przyrody, ochrony naturalnego środowiska i zażytków. Trwa konkurs na najlepszy szkolny klub krajoznawczy-turystyczny PTTK. Natomiast konkurs malarski „Nasz dom, region. Piękna nasza Polska” zostanie podsumowany w lutym 1983 r.

— Działające przy Oddziale PTTK komisje turystyki pieszej, ochrony przyrody, turystyki kajakowej oraz młodzieżowej i krajoznawczej były w tym roku współorganizatorami wielu imprez wypoczynkowych sobotnio-niedzielnych. Zainteresowaniem cieszyły się kilkudniowe spływy kajakowe jak

z impozantem z imprezami przy ognisku nad Jez. Rajgrodzkim. Udanym był też rajd rowerowy Grajewo-Rajgrod-Grajewo i rajd pieszy „Szlakiem Miejsca Pamięci Narodowej”. Ciekawą imprezą były oddziałowe eliminacje X Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego, w którym udział wzięło 10 drużyn. Dwie z nich: ze Szkoły Podstawowej nr 4 i Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Grajewie, uczestnicząc następnie w eliminacjach wojewódzkich zajęły drugie i trzecie miejsce. Trwają przygotowania do imprezy połączonej z rajdem „Pozegnanie jesieni”, która odbędzie się w połowie grudnia br.

— Wśród szkolnych klubów krajoznawczych — turystycznych PTTK wyróżnia się klub w Białasowie, skupiający ponad 60 uczniów, pracujący pod opieką nauczyciela Antoniego Dąbrowskiego. Dobre rozwija działalność także klub przy Zasadniczej Szkole Zawodowej w Szczuczynie, którym opiekują się nauczyciel Wiesław Cwalina oraz klub szkolny w Radziłowie, skupiający już 72 członków (mar)

Z województwa białostockiego występują: kapela „Bartniki”, zespół śpiewaczy z Tolwinia, zespół folklorystyczny z Mnia k/Brańsk. W ekipie woj. ostrołęckiego zobaczmy m.in. zespół folklorystyczny z Myszyńca oraz kapelę ludową „Kurpianka” z Kadzidla i „Kurpie” z WDK Ostrołęka. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych. Początek koncertu w sali widowiskowej o godz. 14-tej.

(j)